Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd A
Cena 40 gr
Nakł. 34033

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Czwartek, 7 lutego 1957 roku. Nr 33 (1355)

Wojsko – ludności cywilnej

DYREKCJA hoteli miejskich w Warszawie przejmuje od wojska dwa gmachy, w których zostaną urządzone hotele. W gmachu przy placu Dzierżyńskiego w połowie lutego br. otwarty zostanie hotel „Saski". Drugi budynek to gmach dawnego hotelu „Europejskiego" na Krakowskim Przedmieściu.

Na zdjęciu hotel „Saski" przy placu Dzierżyńskiego.

CAF — fot. Grzęda

Polskie skrzydła nad Azją i Atlantykiem?

To nie wizja, lecz realne plany perspektywicznego rozwoju lotnictwa cywilnego

W ŚRÓD fachowców z dziedziny lotnictwa i przedstawicieli zainteresowanych resortów od dłuższego czasu toczy się dyskusja na temat możliwości i kierunków rozwoju naszego lotnictwa cywilnego. Głosem w tej dyskusji, a równocześnie stanowiskiem fachowców z zarządu lotnictwa cywilnego jest opracowany przez dyrektora tego zarządu — inż. S. Minorskiego — projekt perspektywicznego planu rozwoju lotnictwa w Polsce.

DYREKTOR Minorski w projekcie planu udawadnia, że położenie geograficzne Polski, dotychczasowy wzrost przewozów lotniczych (większy niż przeciętna światowa), istnienie ośrodków badawczych i konstrukcyjnych oraz kadr pilotów i inżynierów — wskazują na duże perspektywy rozwojowe polskiego lotnictwa cywilnego.

ROZWÓJ ten jednak (póki nie zastosuje się powszechnie helikopterów) powinien iść nie tyle w kierunku zwiększenia komunikacji krajowej, która ze względu na niewielki obszar państwa i konieczność budowy nowych lotnisk jest nierentowna, ile W KIERUNKU ROZBUDOWY KOMUNIKACJI MIĘDZYNARODOWEJ i to głównie na dalekich trasach (np. na Bliski Wschód oraz do Ameryki Północnej i Południowej). Przede wszystkim zaś należałoby uruchomić linie do Chin, co mogłoby przynieść nam szcze-

(Dokończenie na str. 2)

Granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna

Oświadczenie Min. Spraw Zagr. NRD

DZIENNIK „Neues Deutschland" opublikował oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD w sprawie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD piętnuje podejmowane przez koła reakcyjne próby zakłócenia za pomocą kampanii kłamstw i oszczerstw stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a NRD oraz wzbudzanie uczuć wrogości wobec Związku Radzieckiego.

Ministerstwo potępia szczególnie wystąpienia kół zachodnio-niemieckich, których niebezpieczne ostrze wymierzone przeciwko granicy na Odrze i Nysie przesłania się obłudnymi frazesami.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD stwierdza ponadto, iż zgodnie z pokojową polityką NRD i jej wolą niedopuszczania do tego, aby kiedykolwiek doszło znów do wrogości, nienawiści i rzezi między narodami niemieckim i polskim, Niemiecka Republika Demokratyczna uważa granicę na Odrze i Nysie jako trwałą i nienaruszalną.

„The New York Times" z 29 stycznia 1957 roku stwierdził, że Niemcy wschodnie dały do zrozumienia polskim przedstawicielom kół rządowych, że w związku z obecnym rozwojem sytuacji w Polsce, stanowisko NRD w sprawie polskiej granicy zachodniej może ulec zmianie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD stwierdza, że informacja dziennika amerykańskiego „The New York Times" jest od „a" do „z" wyssana z palca.

Amator ryb

WIELU rybaków spędza czas przy przeręblach na Dnieprze, w pobliżu tamy Dnieprogesu im. Lenina. Należy do nich hutnik W. Łachno, którego widzimy podczas połowu.

FOT — CAF

W interesie rozwoju Ziem Zachodnich należy uruchomić nieczynne zakłady przemysłowe

TEMATEM obrad kolejnego posiedzenia rządowej komisji do spraw rozwoju Ziem Zachodnich była sprawa realizacji uchwały Rady Ministrów z czerwca ub. roku o uruchomieniu nieczynnych zakładów przemysłowych. Na mocy uchwały przydzielono resortom do odbudowy i uruchomienia 76 obiektów, a radom narodowym 46. Problem odbudowy pozostałych 22 nieczynnych zakładów nie został wówczas rozstrzygnięty.

REALIZACJA tej uchwały przebiega jednak niezadowalająco. Resorty rozpoczęły lub dopiero planują odbudowę zaledwie 45 obiektów. Natomiast sprawa odbudowy 31 zakładów stoi pod znakiem zapytania. Np. Ministerstwo Skupu, któremu przydzielono 11 zakładów, podejmuje odbudowę tylko dwóch, a Ministerstwo Przemysłu Maszynowego planuje odbudowę tylko 5 zakładów z 10 zakwalifikowanych do uruchomienia.

DLACZEGO wytworzyła się taka sytuacja?

Jak powszechnie wiadomo, w poszczególnych resortach nastąpiły duże ograniczenia nakładów inwestycyjnych, co jest często przyczyną zrezygnowania przez ministerstwa z odbudowy szeregu zakładów. Inną przyczyną jest niewątpliwie

Ciąg dalszy na str. 2

Romualda

...pogoda

Pochmurno i słaby deszcz. Temperatura od plus 3 st. C do plus 7 st. C. Wiatry południowo-zachodnie od 5 do 8 m na sekundę.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Palący problem:

Jak rozwiązać trudności w dziedzinie zatrudnienia?

Projektuje się zniesienie nakazów pracy

POD przewodnictwem ministra St. Zawadzkiego obradowała 5i 6 bm. w Warszawie w Ministerstwie Opieki Społecznej krajowa narada w sprawie najaktualniejszych problemów zatrudnienia. Obrady zagaił min. St. Zawadzki stwierdzając, że sytuacja Polski, jej trudności gospodarcze i drogi wyjścia z nich, wymagają dokonania poważnych przesunięć w dziedzinie zatrudnienia, nie tylko zwiększenia zatrudnienia w kraju lecz i zmniejszenia przerostów w zatrudnieniu i w administracji. Wymaga to zwolnienia, przekwalifikowania i ponownego zatrudnienia wielu tysięcy pracowników — operacja bolesna ale konieczna.

KLASA robotnicza nie może dłużej dźwigać ciężaru nadmiernych kosztów produkcji i zbytrozdętego aparatu administracyjnego.

Brak nam surowców dla rozwoju życia gospodarczego i zwiększenia zatrudnienia. Dysproporcje między rozwojem przemysłu i rolnictwa wytworzyły nadwyżkę siły roboczej w miastach i spowodowały jej brak na wsi.

Brak inicjatywy, skrępowanej wieloma biurokratycznymi przepisami wywołuje bezrobocie w niektórych miastach, zwłaszcza nieuprzemysłowionych miasteczkach. Dużo możliwości w zwalczaniu tych przyczyn mają prezydia rad narodowych.

Zwiększenie zasiłków rodzinnych, czego minister w zasadzie nie neguje, zwłaszcza dla rodzin wielodzietnych, nie rozwiązuje problemu zatrudnienia kobiet. Nie można w praktyce tak dokonać zwalniania kobiet, by zgadzało się ono z rozmieszczeniem nadwyżek siły roboczej. To rozwią-

Ciąg dalszy na str. 2

Cegielnia »Zwycięstwo« pierwsza rozpoczęła produkcję

W dniu 21 stycznia, jako pierwsza w przemyśle terenowym materiałów budowlanych w naszym województwie, rozpoczęła produkcję cegły surowej cegielnia „Zwycięstwo" w Pieńkowie, powiat Sławno, podległa Bytowskim Zakładom Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Bytowie.

Dzięki ofiarnej pracy brygady remontowej zakładu, planowany termin remontu skrócony został o cały miesiąc.

Skrócenie remontu pozwoli na wyprodukowanie dodatkowo ponad 200 tys. sztuk cegły surowej.

W reporterskim zwrocie • 27.61 TU nr.

BYŁO zaledwie kilka minut po 9-ej, a już „pogotowie reporterskie" przeprowadziło pierwszą rozmowę z...

...tu stroskana matka z Rokossowa. Mieszkam przy ulicy Ruszczyca. Mam małe dziecko, a woda dochodzi to nas jedynie pół godziny na dobę. To prawdziwa rozpacz. Przecież przy dziecku potrzebna jest stale woda. Może by tak kompetentne czynniki zrobiły coś?

Przypuszczamy, że przeczytają i...

* * *

W INNEJ sprawie zwrócił się do „pogotowia" kpt. MO Woźniak. Okazuje się, że mimo trzykrotnej interwencji lokatorów domu przy ul. Morskiej 9 w Koszalinie — mieszkania tamtejsze nie są w ogóle od dłuższego czasu opalane. Mieszczące się w tym samym budynku pomieszczenia kina „Muza" korzystają jednak z „dobrodziejstw" centralnego ogrzewania.

Dziwny to zaiste stosunek władz miejskich, tym bardziej, że w sprawie 12 rodzin z dziećmi tam zamieszkujących interweniował już jeden z wiceprzewodniczących Prez. WRN.

Ciąg dalszy na str. 2

Mimo ostrej krytyki Dulles nie zamierza podać się do dymisji

W WASZYNGTONIE odbyła się u sekretarza stanu Dullesa konferencja prasowa, na której stwierdził on, że nie zamierza obecnie podać się do dymisji pomimo ostrej krytyki, z jaką spotkał się ostatnio w Kongresie w związku ze swą polityką wobec Bliskiego Wschodu. Jego zdaniem, krytyka ta nie była bynajmniej zaciekleiszą, niż dzieje się to normalnie w amerykańskim życiu politycznym.

DULLES oświadczył, że nie sądzi, by można było już obecnie przedstawić w pełni Kongresowi historię kryzysu bliskowschodniego. Będzie to mogło nastąpić dopiero w przyszłości. Przypomniał on, mając na myśli stanowisko USA w okresie agresywnych poczynań Anglii i Francji wobec Egiptu, że „de-

(Dokończenie na str. 2)

Z ostatniej chwili

Ambasador Heymann opuścił Polskę

WARSZAWA (inf. wł.). Dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce — Stefan Heymann opuścił wczoraj Warszawę żegnany przez dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ, min. pełnom. E. Bartola.

Operacja prezydenta Indii

DELHI (inf. wł.). Prezydent Indii Rajendra Prasad poddał się operacji na kataraktę. Opublikowany biuletyn lekarski stwierdza, że operacja miała pomyślny przebieg.

Strajk kolejarzy w Argentynie

BUENOS AIRES (inf. wł.). W Argentynie wybuchł strajk kolejarzy na znak protestu przeciwko zwolnieniom z pracy maszynistów. Komunikacja w kraju została całkowicie sparaliżowana. Strajkujący domagają się podwyżki i regulacji płac.

20 tys. mil pod wodą przepłynął »Nautilus«

NOWY JORK (inf. wł.). Amerykańska łódź podwodna o napędzie atomowym „Nautilus" przepłynęła już 20 tys. mil pod wodą. „Nautilus" nie uzupełniał jeszcze paliwa od chwili zbudowania statku.

Groźna eksplozja

NOWY JORK (inf. wł.). Na jednej z ulic miasta Reno (stan Nevada) nastąpiła eksplozja gazu. 4 budynki legły w gruzach. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona.

B. Bittnerówna W. Gruca H. Mickiewiczówna wystąpią

W KILKU MIASTACH NASZEGO WOJEWÓDZTWA

JAK INFORMUJE nas Wydział Kultury Prezydium WRN, pod koniec bież. miesiąca wystąpi w naszym województwie zespół warszawskiej „Estrady" z koncertem pt. „Miłosna serenada". W występie m. in. biorą u-

Ciąg dalszy na str. 2

Soda na eksport

CZĘŚĆ nadplanowej produkcji Inowrocławskich Zakładów Sodowych przeznaczona jest na eksport.

Na zdjęciu: załadunek sody do wagonów, którymi powędruje do zagranicznych odbiorców.

CAF — fot. Makal.

Budżet Kraju Rad
obrazuje pokojowe wysiłki narodu radzieckiego

- Zmniejszenie wydatków na obronę
- Wzrost nakładów na podniesienie stopy życiowej ludności

NA wspólnym posiedzeniu Rady Narodowości i Rady Związku minister finansów Zwieriew złożył sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1955 oraz podał prowizoryczne dane z wykonania budżetu w roku 1956.

Budżet w roku 1955 wykonany został — jeśli chodzi o dochody — w 100,7 proc., jeśli chodzi o wydatki — w 101,2 proc.

Budżet państwowy w 1955 roku według danych prowizorycznych, wykonany został — jeśli chodzi o dochody — w wysokości 583 miliardów rubli, jeśli chodzi o wydatki — w wysokości 561 miliardów rubli.

Z kolei min. Zwieriew zakomunikował radzie, że dochód narodowy w ZSRR będzie w 1957 r. o 8 proc. wyższy niż w roku 1956.

Projekt budżetu państwowego na rok 1957 przewiduje po stronie wpływów 614,8 miliarda rubli, a po stronie wydatków 603,8 miliarda. W porównaniu z rokiem 1956 wpływy wzrosną prawie o 32 miliardy, a wydatki o 43 miliardy rubli.

OBECNIE opracowywane są propozycje dotyczące dalszego usuwania zbędnej centralizacji w planowaniu i finansowaniu. W związku z tym przygotowuje się projekt nowej ustawy o uprawnieniach budżetowych republik związkowych.

Ogólna suma pożyczki państwowej ma być w bieżącym roku o 25 proc. mniejsza niż w roku ubiegłym.

NASTĘPNIE Zwieriew omawia wydatki projektu budżetu ZSRR. Główną ich część przeznacza się na rozwój sił wytwórczych kraju i na zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludności.

Ogólna suma nakładów na rozwój wszystkich gałęzi przemysłu wyniesie 201,4 miliarda rubli, w tym z budżetu — 118,4 miliarda rubli. Największe sumy przeznacza się na rozwój hutnictwa, przemysłu energetycznego, leśnego i chemicznego, przemysłu materiałów budowlanych. Poważne sumy przeznacza się na rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego.

PRZEZNACZAJĄC na rozwój przemysłu olbrzymie środki, państwo socjalistyczne żąda, by wykorzystywano je w sposób bardziej wydajny i oszczędny.

WIELE przedsiębiorstw Ministerstwa Hutnictwa, przemysłu leśnego i innych gałęzi gospodarki pracuje ze stratą. Znaczne straty daje również przemysł węglowy. Fakt, iż w dzisiejszych warunkach przedsiębiorstwa mogą dawać straty, jest sprzeczny z zasadami gospodarki socjalistycznej. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa zapewnienia rentowności każdego przedsiębiorstwa.

NASTĘPNIE minister A. Zwieriew podkreślił, że w latach 1954—56 z budżetu państwowego wyasygnowano na potrzeby rolnictwa około 150 miliardów rubli, czyli o przeszło 40 miliardów rubli więcej niż w poprzednich trzech latach. W roku 1957 rolnictwo radzieckie otrzyma z budżetu państwowego 52,9 miliarda rubli.

ZNACZNE sumy są przewidziane na podniesienie stopy życiowej ludzi pracy. Kredyty na cele społeczne i kulturalne wzrosną w porównaniu z rokiem 1956 o 24,5 miliarda rubli i wyniosą w 1957 roku 188,2 miliarda rubli. Będą to przede wszystkim kredyty przeznaczone na rozwój oświaty, na ochronę zdrowia, na ubezpieczenia społeczne, na zasiłki dla rodzin wielodzietnych i samotnych matek.

KREDYTY przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe w roku 1957 wyniosą 29,8 miliarda rubli wobec 25 miliardów w roku 1956. Jeśli chodzi o budownictwo indywidualne — państwo przeznacza na ten cel w 1957 roku 1.800 milionów rubli.

Wydatki na obronę w budżecie 1957 roku przewidziane są w wysokości 97,7 miliarda rubli wobec 102,5 miliarda w roku 1956.

W związku z redukcją zbrojeń, wydatki na obronę zmniejszą się i wyniosą 16 proc. ogółu wydatków budżetowych. Podczas, gdy w roku 1956 wydatki na obronę stanowiły 18 proc., to ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW NA OBRONĘ — ŚWIADCZY O KONSEKWENTNEJ POKOJOWEJ POLITYCE RZĄDU RADZIECKIEGO.

Pomyślne wykonanie budżetu — oświadczył w zakończeniu minister A. Zwieriew — przyczyni się do dalszego rozkwitu naszej wielkiej ojczyzny i do nowych sukcesów na drodze budowy społeczeństwa komunistycznego.

»Mazowsze«
bije rekordy frekwencji **kasowe i... bisów**

CZY ZESPÓŁ POLSKI WYSTĄPI W HOLANDII?

POMIMO trudności benzynowych, które szczególnie dotkliwie odczuwają właściciele prywatnych samochodów, pomimo że prasa londyńska przewiduje możliwość przedłużenia okresu racjonowania paliw, a nawet dalszego zmniejszenia ich przydziałów, w związku z tym użycie samochodów ogranicza się w Londynie raczej do niezbędnych wyjazdów — przed hotelem, gdzie kwateruje „Mazowsze", ostatniej niedzieli już od rana stał sznur aut, motocykli i skuterów. To polscy emigranci przybyli, by zabrać swych przyjaciół i znajomych z zespołu na wycieczki po Londynie czy okolicach miasta. Na ten cel Polacy benzyny nie żałują.

SOBOTA 2 bm. była dniem potrójnego rekordu. W dniu tym bowiem w czasie występów „Mazowsza" padł rekord frekwencji publiczności, rekord wpływów kasowych, wreszcie rekord bisów. Na wieczornym występie zespołu był taki natłok publiczności, że musiano sprzedawać miejsca stojące. Jak stwierdza menager zespołu, kasa „Stoll Theatre" osiągnęła w dniu tym największe od czasów wojny wpływy. Kurtyna po ostatnim, finałowym mazurze 30-krotnie szła w górę.

Zespół otrzymał zaproszenie po zakończeniu koncertów w Londynie na kilkudniowe występy do Hagi. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje.

Krach
na giełdzie **nowojorskiej**

USA STOJĄ W OBLICZU „AGONII" GOSPODARCZEJ — OŚWIADCZYŁ B. PREZYDENT HOOVER

NA giełdzie nowojorskiej trwa nadal spadek kursów akcji. Jak podaje prasa amerykańska, w dniu 5 bm. kursy akcji szeregu wielkich monopoli przemysłu stalowego, lotniczego i innych gałęzi przemysłu obniżyły się o 2,3 lub więcej dolarów na każdej akcji. W wyniku tego ogólna wartość akcji na giełdzie nowojorskiej zmniejszyła się w przybliżeniu o 2,9 miliarda dolarów.

Associated Press zwraca szczególną uwagę na oświadczenie Hoovera, że Stany Zjednoczone zbliżają się do „agonii" gospodarczej podobnej do tej, jaka przeżyły w okresie jego rządów w latach światowego kryzysu 1929 — 1933.

naszym ZDANIEM

Niepokojące zjawisko

Z KAŻDYM dniem wzrasta liczba kółek rolniczych. Najwięcej, bo 800 jest ich już w woj. poznańskim, ok. 350 kółek działa w woj. warszawskim, blisko 250 na Lubelszczyźnie, około 60 kółek powstało w naszym województwie. W wielu kółkach chłopi organizują także różnego rodzaju zespoły. Znaczna część kółek rolniczych została już zarejestrowana i otrzymała osobowość prawną, co pozwoliło im na rozpoczęcie działalności gospodarczej i społecznej. W większości powiatów istnieją komitety organizacyjne powiatowych związków kółek i organizacji rolniczych.

Temu ogromnemu rozwojowi inicjatywy chłopskiej towarzyszą jednak pewne ujemne zjawiska, które bądź hamują inicjatywę chłopów, bądź wytwarzają niezdrową atmosferę wokół tej pierwszoplanowej obecnie dla naszego rolnictwa sprawy, jaką jest tworzenie samorządu rolniczego. Wynika to głównie z niezrozumienia istoty i celów nowej organizacji zawodowej rolników. Niektórzy towarzysze uważają, że nowe kółka rolnicze powinny oprzeć się na wzorach i strukturze kółek przedwojennych i że powinny być one w całości apolityczne. Inni natomiast widzą w tym niebezpieczeństwo opanowania kółek przez elementy reakcyjne, różnych kombinatorów itd. Ich zdaniem, takie kółka mogłyby nie spełnić swej roli — obrońcy interesów mało i średniorolnych chłopów. W rezultacie narzucają chłopom formy organizacyjne kółek rolniczych, próbują je organizować odgórnie.

Oceniając krytycznie to zjawisko trzeba stwierdzić, że nowa organizacja powinna być taka, jaką chcą stworzyć sami chłopi. Powinna ona służyć przede wszystkim rozwojowi produkcji rolnej i poprawie warunków życiowych wsi. Działacze wiejscy powinni skoncentrować cały wysiłek na tym, by dopomóc chłopom, nie wyręczając ich w tworzeniu takiej organizacji i dopomóc kółkom w konkretnej pracy. W naszym województwie, nie posiadającym w zasadzie tradycji dawnych kółek rolniczych ta pomoc dla nowozorganizowanych jest szczególnie ważna. A tymczasem obserwujemy dość liczne wypadki pozostawiania kółka, po jego zorganizowaniu, samemu sobie. Grozi to, rzecz jasna, jego obumarciem. Chłopi zrzeszeni w kółkach rolniczych w naszych wsiach powinni otrzymywać pomoc starszych, doświadczonych działaczy ZSCh oraz dawnych działaczy kółek rolniczych. W pracy nad powołaniem i zaktywizowaniem kółek rolniczych duże znaczenie mieć będzie walka z przejawiającymi się jeszcze tu i ówdzie w ogniwach ZSCh starymi nawykami jak: efekciarstwo, powierzchowność ocen, próby odgórnego dyrygowania itd.

Oczywiście, nie oznacza to, że należy przestać troszczyć się o ideowe oblicze nowej organizacji chłopskiej, że nie trzeba zapobiegać przenikaniu do niej wręcz wrogich tendencji. Odwrotnie, sprawom tym, przy zachowaniu należytych proporcji, trzeba poświęcić dużo uwagi.

Wielkie **zwycięstwo** narodu **rumuńskiego**

PRASA rumuńska opublikowała komunikat centralnej komisji wyborczej o wynikach wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

KOMUNIKAT stwierdza, że na listach wyborczych zarejestrowanych było ogółem 11.652.289 obywateli. W głosowaniu wzięło udział 11.553.690 obywateli, to znaczy 99,15 proc. wszystkich wyborców.

Na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej głosowało 11.424.521 osób, tzn. — 98,88 proc. wszystkich wyborców uczestniczących w głosowaniu. Przeciwko kandydatom Frontu Demokracji Ludowej głosowało 115.880 obywateli, tzn. 1 proc. uczestniczących w głosowaniu wyborców. 13.289 kart do głosowania uznano za nieważne.

Wszyscy kandydaci Frontu Demokracji Ludowej w liczbie 437 wybrani zostali na deputowanych do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

W reporterskim skrócie

(Dokończenie ze str.) 1

„Pogotowie reporterskie" notując ten wypadek wyraża przypuszczenie, że będzie to już ostatnia interwencja.

* * *

JEDEN z czytelników zwrócił natomiast uwagę na brak estetyki w naszym wojewódzkim mieście. Jako przykład dał on kilkunastometrowej długości parkan przy ul. Świerczewskiego „obstrzony" różnorakimi starymi i nowymi ogłoszeniami i plakatami.

„Pogotowie" przychyla się do oceny naszego czytelnika i oczekuje...

* * *

MÓWI mieszkaniec Skibna. Na trasie Sianów — Skibno w okolicy zdewastowanej fabryki stoi budynek mieszkalny. Po przeprowadzeniu remontu mogłoby w nim zamieszkać 8 rodzin. Budynek należy do Prez. GRN w Suchej. Może byście tak zaapelowali...

APELUJEMY!

24 godziny NA ŚWIECIE

Przyjęcie w ambasadzie PRL w Moskwie

● MOSKWA

Ambasador PRL w Moskwie T. Gede wydał przyjęcie z okazji pobytu w Moskwie delegacji przedstawicieli polskiego świata kultury, którzy przybyli tu w celu podpisania planu współpracy kulturalnej na rok 1957 między Polską i Związkiem Radzieckim. W przyjęciu wzięli udział członkowie delegacji polskiej z ministrem kultury PRL Kurylukiem na czele. Wśród gości radzieckich obecny był m. in. minister kultury ZSRR N. A. Michajłow.

Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Żeglugi

● GDAŃSK

W Gdańsku odbyło się plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi. Głównym tematem obrad były sprawy związane ze zmianą struktury organizacyjnej Zarządu Głównego Związku, uprawnieniami rad zakładowych i nowymi układami zbiorowymi dla pracowników resortu żeglugi.

Następca tronu Iraku spotkał się z Eisenhowerem i Ibn Saudem

● WASZYNGTON

Iracki następca tronu, książę Abdul Illah, odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowerem. Po rozmowie oświadczył dziennikarzom, że omawiał z prezydentem USA sprawę zwiększenia amerykańskiej pomocy technicznej i wojskowej dla Iraku. Następnie książę Abdul Illah spotkał się z królem Arabii Ibn Saudem.

Obrady parlamentu japońskiego

● TOKIO

Parlament japoński wznowił obrady. Do członków parlamentu przemawiał minister spraw zagranicznych Japonii, Nobusuke Kiszi. Oświadczył on, że Japonia będzie żądać „sprawiedliwego i równego udziału" w handlu światowym. Kiszi oświadczył, że stosunki japońsko-amerykańskie „są kluczem zagranicznej polityki Japonii.

Debata algerska w ONZ

● NOWY JORK

Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, która kontynuowała debatę w sprawie Algeru, delegat Syrii Farid Zein ed Din wystąpił z ostrą krytyką polityki francuskiej w Algerze. To, co Francja nazywa „pacyfikacją" — oświadczył on — nie jest niczym innym, jak „ludobójstwem i polityką represji".

Dokończenia ze str. 1-szej

Palący problem zatrudnienia

zanie (zasiłkowe) nie jest też możliwe ze względów finansowych. Większość propozycji operowała sumami wręcz fantastycznymi w naszych warunkach.

Istniejące środki finansowe rząd chce zużyć przede wszystkim na podwyższenie płac i rent.

W rozwijającej się nieustannie gospodarce polskiej przyrost zatrudnienia w ub. roku (poza rolnictwem) wyniósł 250 tys. osób, a w roku 1957 przewiduje się dodatkowo zapotrzebowanie około 300 tys. osób, czego w latach przedwojennych Polska nigdy nie osiągnęła.

Z referatu dyrektora biura Komisji do Spraw Zatrudnienia A. Tuszyńskiego wynika, że akcja zwolnień z administracji, stały dopływ repatriantów i konieczność zatrudnienia około 120 tys. absolwentów szkół wyższych i średnich spowodowały przejściowe spiętrzenie trudności.

Większość około 70 jednostek administracyjnych na szczeblu ministerstwa i około 350 centralnych zarządów ma ulec reorganizacji. W tego typu instytucjach wzrosła ilość zatrudnionych w ostatnich latach o około 70 tys. osób, a obecnie dużą część pracowników przestaje być potrzebna.

Do końca stycznia br. zwolniono już z administracji instytucji społecznych i związków zawodowych ok. 40 tys. osób. Do końca br. przewiduje się jeszcze konieczność zwolnienia ok. 35 tys. osób. Nie można jednak jeszcze podać dokładnej liczby pracowników, którzy mają być zwolnieni, ponieważ proces decentralizacji nie został zakończony.

Mówca stwierdził, że ogromna większość z 40 tys. osób zwolnionych przeszła już do innej pracy. Obecne trudności w zakresie zatrudnienia są przejściowe i dadzą się rozwiązać poprzez aktywizację życia gospodarczego. Wymaga to jednak pewnego okresu czasu.

Dyrektor Zarządu Rezerw Roboczych w Min. Pracy i Opieki Społ. W. Daszkiewicz mówił o rozdziale 100-milionowego funduszu interwencyjnego na aktywizację życia gospodarczego.

Z KOLEI omawiano sprawy zatrudniania absolwentów szkół wyższych, średnich i zasadniczych szkół zawodowych (średn.) kobiet, a zwłaszcza jedynych żywicielek rodzin, a także przebieg akcji zapomogowej dla jedynych żywicieli rodzin pozostających bez pracy.

ANALIZUJĄC system nakazów pracy dotychczas jeszcze obowiązujących stwierdzam, że system ten był wprowadzony ze względu na aktualne wówczas potrzeby gospodarcze. Pozwolił on częściowo na zdobycie kadr dla wielu miejscowości mało atrakcyjnych i na szybkie zapewnienie pracy absolwentom. Obecnie system ten w żaden sposób nie da się pogodzić z coraz szerszą samodzielnością zakładów pracy, a także wpływa ujemnie na zainteresowanie studiami wśród młodzieży. Dlatego też rozważany jest wstępny projekt zniesienia nakazów pracy.

Projekt ten przewiduje zniesienie nakazów pracy, zatrudnianie absolwentów na mocy umów o pracę, wprowadzenie 1—2-letnich praktyk zawodowych (jeżeli absolwent sam znajdzie pracę — od praktyki może się zwolnić) oraz utworzenie specjalnego funduszu na praktyki dla absolwentów.

Bittnerówna — Gruca w Koszalinie

dział: B. Bittnerówna i W. Gruca — laureaci międzynarodowego konkursu tanecznego we Włoszech, H. Mickiewiczówna — śpiew. Już te nazwiska będą chyba dostatecznym magnesem przyciągającym publiczność.

ARTYŚCI wystąpią w Koszalinie w dniach 19 i 20 bież. mies. w sali WDK. Początek koncertu — godz. 20. Następnie wystąpią w Słupsku w dniach 21 i 22 bm., 23 — w Szczecinku i 24 — w Białogardzie.

13 BM. przyjeżdża do naszego województwa Państwowy Teatr Dramatyczny ze Szczecina z komedią muzyczną M. Bałuckiego pt. „Klub kawalerów". Zespół ten rozpocznie tournee od Białogardu, gdzie wystąpi w dniu 13 bm. w sali PDK o godz. 19 — 14, 15, 16 i 17 zobaczymy go w Koszalinie w sali WDK (początek przedstawień o godz. 20-tej). 18 bm. wystąpi w PDK w Sławnie oraz 19 i 20 w Słupsku.

Polskie skrzydła

gólnie duże korzyści gospodarcze.

Gdyby na tej tylko linii wprowadzić jeden lot tygodniowo na samolocie o załadunku 4.5 tony (czyli 45 pasażerów), to przewozy naszych lotniczych linii zagranicznych wzrosłyby prawie dwukrotnie.

Ponieważ obszar Polski znajduje się na skrzyżowaniu kilku ważnych światowych tras lotniczych, szereg państw jest zainteresowanych w dokonywaniu przelotów nad terytorium Polski zarówno bez lądowania jak i z lądowaniem. Należałoby więc jak najenergiczniej zachęcać zagraniczne towarzystwa lotnicze do „obsługiwania" Warszawy, gdyż przyniosłoby to nam duże wpływy dewizowe. Wpływy te powinny być w pierwszym rzędzie przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu lotniczego, dzięki czemu można by dać początek zawartym w planie zamierzeniom „wyruszenia na dalekie trasy".

DALSZY rozwój naszego lotnictwa cywilnego jest oczywiście uzależniony od własnej seryjnej produkcji sprzętu komunikacyjnego, która dotychczas prawie nie istnieje. Zdaniem dyrektora Minorskiego, nasze fabryki samolotów przemysłu obronnego można by również wykorzystać do produkcji samolotów pasażerskich.

Obecnie, należałoby jak najszybciej powołać przy Radzie Ministrów komitet do spraw lotniczych celem skoordynowania współpracy we wszystkich dziedzinach lotnictwa i wypracowania jednolitego, długookresowego planu jego rozwoju.

Dulles

cyzja przeciwstawienia się swym przyjaciołom była może najtrudniejszą z tych, jakie kiedykolwiek wypadło powziąć Stanom Zjednoczonym" Chodziło im jednak o zasadę, że „nie wolno używać siły przeciwko integralności terytorialnej któregokolwiek państwa" wbrew Karcie NZ.

ZAPYTANY o perspektywy rozmów na najwyższym szczeblu z mocarstwami zachodnioeuropejskimi, Dulles powiedział, że normalna rzeczą byłyby oddzielne spotkania w niedalekiej przyszłości z premierami Wielkiej Brytanii i Francji. Nie dyskutowano natomiast dotychczas sprawy trójstronnej konferencji.

W ODPOWIEDZI na inne pytania Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone nadal uważają, że byłaby pożyteczna wymiana poglądów między Eisenhowerem a prezydentem Jugosławii Tito, mimo iż ze strony jugosłowiańskiej stwierdzono, że wobec kampanii antyjugosłowiańskiej w USA wizyta Tito w Ameryce byłaby w chwili obecnej niemożliwa.

W DALSZYM ciągu konferencji poruszono sprawę Izraela. Dulles powiedział, że Stany Zjednoczone nie podejmą żadnej „jednostronnej akcji", aby zmusić Izrael do wycofania się z Gazy i ze strefy nad zatoką Akaba. Natomiast Stany Zjednoczone „wzięły poważnie pod uwagę" sankcje uchwalone przeciwko Izraelowi przez ONZ.

Na pytania, dotyczące stosunków amerykańsko-chińskich, sekretarz stanu odpowiedział, że Stany Zjednoczone „nie zamierzają zmieniać swej polityki wobec czerwonych Chin, ani w dziedzinie handlowej, ani w dziedzinie politycznej".

Ziemie Zachodnie

brak zainteresowania ze strony poszczególnych ministerstw sprawą odbudowy i uruchomienia przydzielonych im obiektów. Zdarzają się też przypadki, że odbudowuje się jedynie zakłady nie remontując domów mieszkalnych, urządzeń komunalnych itp. — A więc odbudowuje się fabrykę, lecz ludzie w niej pracujący nie mają dachu nad głową. Przeszkodą w odbudowie zakładów jest też brak materiałów i surowców.

RZĄDOWA komisja do spraw rozwoju Ziem Zachodnich podjęła wnioski zmierzające do przyspieszenia realizacji uchwały Rady Ministrów. Zobowiązano resorty, aby do końca lutego br. wypowiedziały się ostatecznie, które z przydzielonych im zakładów mają zamiar odbudować i jakich środków na ten cel potrzebują. Jeśli natomiast ministerstwa rezygnują z niektórych zakładów, to powinny przedstawić Radzie Ministrów uzasadnienie tego kroku.

KOMISJA zaleciła bezwzględnie skoordynowanie odbudowy zakładów z remontem czy budową domów mieszkalnych. Wysunięto również wniosek, aby z nakładów inwestycyjnych resortów wydzielić pewne sumy wyłącznie na cele zagospodarowania obiektów przemysłowych znajdujących się na Ziemiach Zachodnich.

Cofnięcie — czy żal za utraconym złudzeniem?

Z MIEJSCA otwieram parasol, by uchronić się od ciosów. Nie z ostrożności, nie na wszelki wypadek, lecz dlatego, że ciosy muszą nieuchronnie spaść. Taka już jest ta sprawa wolności sumienia, sprawa religii i ateizmu, że zwłaszcza w naszej, zarówno w dawnej, jak i w konkretnej, historyczno-społecznej sytuacji — dzisiaj — wywołuje spory nie zwyczajne i nie po prostu gorące, lecz zażarte i zacietrzewione. Również wśród członków partii.

Wkrótce po wprowadzeniu do szkół nauki religii, jako przedmiotu nadobowiązkowego, pewien towarzysz oświadczył: „Nigdy w życiu nie podam ręki Bieńkowskiemu; zaprzepaścił nasze osiągnięcia — świecką szkołę".

Powiedzmy sobie, że nie chodzi tu o jakieś wybranianie za wszelką cenę kierownictwa partii od zarzutu, że poszło na kompromis. Kompromisy znane są w historii proletariackiej rewolucji, dyktuje je praktyka i pozwala na nie teoria. Nie jesteśmy przecież partią Don-Kichotów. Nie idzie też o akademicki spór: był czy nie był kompromis. Wydaje się, że idzie tu o coś więcej, że od prawidłowej oceny faktu układania na nowych podstawach stosunków między partią a katolikami, jak również faktu wprowadzenia nauki religii do szkół jako przedmiotu nadobowiązkowego zależą losy ważnej dla komunistów sprawy ateizmu w ogóle i laickości szkoły — w szczególności.

Gdy mówimy „cofnięcie", trzeba sobie zdać sprawę: cofnięcie — ale od czego? To prawda, że mieliśmy w Polsce zdecydowaną większość szkół tzw. świeckich, że to, co nazywaliśmy świeckością, wkroczyło również do wszystkich pozostałych szkół. Sprawa została więc dla nas, komunistów, „odlajkowana"; a przecież było to branie pięknych marzeń za rzeczywistość. W rzeczywistości zaś za szyldem świeckości mieliśmy już wówczas to, co dziś wywołuje u nas falę niepokoju. A więc dzieci zupełnie jak dziś walczyły między sobą: „Jest Bóg, czy nie ma Boga?".

Dzieci z domów religijnych udawały wobec czynników szkolnych — oficjalnych, że są niewierzące; dzieci ze środowisk niewierzących musiały się jakoś przemalowywać pod środowisko dziecięce, gdzie większość była wierząca. Znam dziecko, które otrzymało bardzo staranne i skuteczne wychowanie ateistyczne, ale które na kolonii klękało tak jak inne dzieci (kierownictwo kolonii nie inspirowało modlitwy), gdyż, jak mówiło, „ja się i tak w duchu nie modlę, udaję, bo chcę mieć spokój". Znam dziecko ze środowiska religijnego, które na kolonii musiało zaniechać odmawiania modlitwy, „bo się ze mnie nabijają", a wychowawca (człowiek światły i mądry, ale zorientowany w sytuacji zbyt późno) twierdził, że dziecko miało kompletnie zepsute wakacje.

WSZYSTKO to, plus cały kompleks znanych powszechnie czynników regulujących lub usiłujących regulować w sposób mechaniczny sprawę wiary lub niewiary, zrodziło sytuację, w której sprawa religii również w szkole stała się zapalnym punktem, poplątanym węzłem spraw drażliwych, a które w istocie wcale drażliwymi być nie powinny.

Wiadomo, że sytuacja nauczyciela, a zwłaszcza nauczyciela wiejskiego była szczególna. Pamiętajmy, że w ciągu wielu lat prowadziliśmy politykę, której, jak mawiają Rosjanie, „bez pół litra nie zrozumiesz". Z jednej strony, delikatnie mówiąc, nagonka na duchownych, z drugiej — zupełny brak propagandy ateistycznej. Że niby: nie drażnić! Rozwiązanie towarzystw, których zadaniem było propagowanie ateizmu, wynikało najwidoczniej z nadziei, że socjalistyczne stosunki produkcji i w ogóle ludowe państwo automatycznie załatwią tę „wyznaniową" kategorię świadomości.

A w partii? Powiedzmy sobie — brak było przekonywania, natomiast nie brakowało rozróbek wokół spraw wiary. Szkolenie partyjne łącznie ze szkołami partyjnymi słabo uzbrajały działaczy politycznych, operując odwiecznymi argumentami w znikomej mierze uwzględniającymi sytuację aktualną. Tak więc, nauczyciel, a zwłaszcza nauczyciel wiejski, był w gruncie rzeczy jedyną osobą działającą na tym froncie. Jeśli nie bezpośrednio jako agitator laickości, to jako reprezentant szkoły, której świeckość chłop uważał za rzecz sobie narzuconą.

Jak dalece zaniedbywany w samej partii był ten odcinek ideologicznej walki świadczyć może następujący przykład. Towarzysze z KP w Szczecinku dyskutując na temat wprowadzenia w szkołach nauki religii, zastanawiali się, co zrobić z aktywistami partyjnymi, wysyłającymi dzieci na naukę religii. Dyskusja nie doprowadziła do niczego. Nikt nie wierzył, że z chwilą, gdy odpadł przymus zadekretowanej świeckości, można kogokolwiek przekonać...

A więc czy cofnięcie?

NIE mylę się chyba twierdząc, że o świeckości szkoły decyduje laickość nauki. Wulgaryzacja, prymitywny socjologizm, uznawanie „prawd" w zależności od potrzeb bieżącej polityki nie mają nic wspólnego z nauką. Że z laickością nauki nie wszystko u nas było w porządku, nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Nam, ateistom, nie idzie przecież o to, by jedną religię zastępować inną, co prawda świecką. Nam nie idzie o wskrzeszanie jakiejś zasady „cuius regio, eius religio". My chcemy zwycięstwa materialistycznego poglądu na świat. Ale nade wszystko chcemy zbudować ustrój, w którym dobrze będzie się żyło ludziom pracy.

Ale „dobrze" zawsze obejmować musi oprócz warunków materialnych także warunki dobrego samopoczucia człowieka. Nasz naród słusznie chlubi się tradycjami walki najświatlejszych umysłów o ateizm i świecką szkołę. Ale nasz naród od wieków jest narodem w poważnej większości katolickim. I nie fakt wprowadzenia religii jako przedmiotu nadobowiązkowego zaważy na naszym aktualnym socjalistycznym bilansie. To prawda, że kościół i religia nieraz były wykorzystywane przeciwko klasie robotniczej i jej wyzwoleńczej walce. Ale czy tak już zawsze musi być?

Wydaje się, że załamując ręce z powodu „konieczności cofania się z pozycji zdobyczy rewolucyjnych" upodabniamy się do dziecka płaczącego nad bańką mydlaną, która prysła. Czy to nie żal za utraconym złudzeniem, za jeszcze jednym zdetronizowanym mitem? Nie łudźmy się, nasza szkoła była świecka, ale w minimalnym stopniu krzewiła świeckość. Bo szkoła nie może być izolowaną od pozaszkolnej rzeczywistości.

Wysuwa się często argument: jakże to, w kapitalistycznej Anglii i Francji mogli sobie pozwolić na zupełną świeckość szkoły, a w państwie, gdzie władzę ma klasa robotnicza, w państwie budującym socjalizm mamy się cofać? To zdrada marksizmu.

Zarzut zdrady marksizmu jest ważki i powiedzmy sobie — tradycyjny. Różni różnie w historii ruchu robotniczego zdradzali marksizm. Ale myślę, że największym grzechem (by nie szafować strasznym słowem „zdrada") wobec marksizmu jest nieliczenie się z rzeczywistością, z materialnymi faktami. Największym, bo najbardziej brzemiennym w skutki grzechem jest również wulgaryzowanie mechanizmu tworzenia się socjalistycznej świadomości.

Nie wdając się w szczegóły tego skomplikowanego problemu, podkreślmy tylko fakt: w skali masowej narody krajów o wysokim stopniu uprzemysłowienia i wyższej stopie życiowej mniej są przywiązane do religii, a więc podatniejsze na ateizm.

Przy okazji zwróćmy też uwagę, że przykład Anglii i Francji przypomina, iż postulat świeckiej szkoły wcale nie jest postulatem socjalistycznym, że w sprzyjających warunkach materialnych i historycznych może go zrealizować burżuazja wcześniej niż rządząca klasa robotnicza. Taki już jest los socjalizmu budowanego w kraju zacofanym jak nasz. Sytuacja dyktuje nieraz problemy i rozwiązania, które nie śniły się filozofom... nawet marksistowskim.

Ale powróćmy z Anglii, Francji i obszarów filozofii na teren polskiej szkoły Anno Domini 1957. Jaka jest dziś sytuacja?

Jest nieco lepsza niż w pierwszych dniach po ogłoszeniu dekretu o nauczaniu religii na terenie szkoły, ale wciąż jeszcze zła. Czytałam niedawno w „Kierunkach" artykuł p. J. Kurzyny. Zgadzam się ze stanowiskiem p. Kurzyny w wielu (choć nie wszystkich) poruszonych przezeń sprawach. Nie mogę natomiast pogodzić się ze spokojem, z jakim ocenia aktualną sytuację w szkołach. Mówienie z taką niefrasobliwością o orgiach napaści na nauczycieli — ateistów, o rozpasaniu dyskryminacji i szowinizmu religijnego, a również narodowościowego jest co najmniej przymykaniem oczu na rzeczywistość. Sytuacja wciąż jeszcze wymaga bicia na alarm również, a może w tej sytuacji przede wszystkim, ze strony środowisk i prasy katolickiej. Oczywiście, jeśli, w co nie wątpię, hasło walki o wszechstronną tolerancję przyjmują uczciwie i na serio.

Dla nas — komunistów — walka o tolerancję nie może być jakimś przygodnym hasłem. Tolerancja — to pierwszy wstępny warunek kultury politycznej, demokratyzmu, a również skutecznej walki o ateizm. Z tego też m. in. względu wypowiadam się — jest to, oczywiście, sprawa dyskusyjna — przeciwko organizowaniu oddzielnych szkół dla dzieci rodziców niewierzących, przeciwko tworzeniu jakichkolwiek szkół wyodrębniających ze społeczeństwa jakąkolwiek grupę dzieci, przeciwko wynoszeniu na ulicę („międzyszkolną") tego, co musi znaleźć rozwiązanie w naturalnym procesie w szkole. Procesie rodzenia się umiejętności współżycia na jednej ławie wierzących i niewierzących jak długo tacy istnieją. Tolerancja — to pierwszy i nieodzowny etap walki o ateizm rzeczywisty. Przeskakiwać tego etapu nie wolno. I dlatego nie zgadzam się z oceną „cofnięcie".

Czy sytuacja walczących ateistów jest łatwa? Trudno powiedzieć, co by było gdyby... Co by było, gdyby dekretując przed laty świecką szkołę nie popełnialibyśmy później kardynalnych błędów. Dziś sytuacja nasza jest trudna chociażby m. in. z tej prościutkiej przyczyny, że karą boską, klątwą itp. grozić wolno. Zaś Milicją, UB i w ogóle ziemskimi sankcjami — w sprawie wyznania — nie. I dobrze, że nie wolno!

A parasol — dla obrony — na wszelki wypadek otwieram.

M. WOŁODARSKA

PRAWNIK RADZI

JAN JANKOWSKI — SŁUPSK. W sprawie noszenia krzyża Virtuti Militari i Krzyża Zasługi, otrzymanego w czasie okupacji w organizacji podziemnej należy zwrócić się do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. Nic nie stoi na przeszkodzie ubiegania się o Krzyż Partyzancki, z czym należy również zwrócić się do MON. Okres przynależności do organizacji podziemnej wlicza się do wysługi emerytalnej, o ile organizacja ta prowadziła walkę z hitlerowskim okupantem.

Odnośnie urlopu i jego wymiaru zauważamy, że sprawa ta uzależniona jest od pracy związanej w jednym zakładzie pracy. Ciągłość pracy zaliczona może być tylko w wypadku przeniesienia służbowego.

WZGS w Koszalinie uruchamia produkcję materiałów budowl.

W związku z ożywieniem na wsi notuje się zwiększone zapotrzebowanie na materiały budowlane. Ponieważ podaż tych materiałów z puli centralnej nie pokrywa całkowicie chłonności rynku wiejskiego, WZGS i PZGS-y naszego województwa zaczynają rozwiązywać ten problem we własnym zakresie, poprzez uruchamianie produkcji materiałów budowlanych dla chłopów.

I tak WZGS uruchamia w Sianowie produkcję dachówek i pustaków w niewykorzystywanej od 1948 roku żwirowni. W produkcji pustaków zamierza się zastosować żużel granulowany ze śląskich hut oraz cement. Istnieją możliwości zachowania zasady rentowności zakładu.

Jednakże na przeszkodzie w uruchomieniu produkcji stoi brak form do odlewania dachówek. Formy te wprawdzie zamówiono już w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu, jednak nie ma pewności, czy wytwórca będzie w stanie wykonać zamówienie. Natomiast formy, które należały do dawnej żwirowni w Sianowie, są obecnie w posiadaniu WZBW w Koszalinie, który nie chce zwrócić tego sprzętu i sam nie wykorzystuje go. Gdy WZBW zgodzi się na zwrot tych form, do produkcji będzie można przystąpić już w marcu.

Ponadto planuje się, oprócz pustaków żużlo-betonowych typu „alfa" i dachówek, wytwarzanie płyt chodnikowych, nadproży okiennych, belek stropowych typu DMS i papy. Jak wiadomo, na terenie naszego województwa, w Tarnówce, istnieje fabryka tektury, która stanowi niezbędny surowiec do produkcji papy. Tekturę z Tarnówki wywozi się poza obręb województwa, stwarzając jednocześnie sztuczne trudności przy przydziale od powiedniej jej ilości dla potrzeb produkcyjnych WZGS-u w Koszalinie. Należy chyba poprzeć inicjatywę WZGS-u i zamiast stwarzać trudności — zająć się przydziałem odpowiednich surowców dla produkcji na miejscu tak potrzebnych dla naszej wsi materiałów budowlanych.

Wytwórnia sianowska posiada również perspektywy rozwoju i zatrudnienia w krótkim czasie ponad 100 osób.

Podobne próby uruchamiania produkcji materiałów budowlanych czynią PZGS-y w Sławnie i Bytowie.

(aw)

Mówią delegaci na konferencję wojewódzką PZPR

Jak najbardziej powiązać z życiem

ZYGMUNT FRĄCKOWIAK
kier. Wydz. Ośw. Prez. PRN Człuchów

Chcę mówić o teoretycznym i ideologicznym szkoleniu członków partii. Wprawdzie obecnie wszyscy szkolimy się, myślę oczywiście, o ogólnonarodowej dyskusji i walce o polski model socjalizmu, ale członkowie partii są obowiązani wiedzieć więcej i lepiej rozumieć pewne zagadnienia.

Brałem udział w wielu szkoleniach, kursach. Muszę przyznać, że dały mi one mało. Byliśmy naładowani teorią, a gdy dochodziło do konfrontacji z życiem, nasze pewniki traciły na wartości. Przypominam sobie kurs miczurinowski, który wcale nie był miczurinowskim. Wykładano nam wielką politykę zamiast mówić o uprawie roślin. Jaka z tego korzyść? Żadna. Stąd mój pierwszy i zasadniczy postulat: szkolenie partyjne prowadzone w jakiejkolwiek bądź formie musi być powiązane z życiem.

Wieś człuchowska przyjęła program rolny z pewną rezerwą. Można ją wytłumaczyć przykrymi doświadczeniami lat poprzednich. Nakłada to jednak obowiązek tłumaczenia założeń programowych, wskazywania źródeł, z których biorą początek takie właśnie a nie inne punkty. Mówi się dużo o samorządzie chłopskim. Naszym zadaniem jest wyjaśnić chłopom korzyści wynikające z wprowadzenia go. W ogóle każde środowisko ma w tej chwili swoje specyficzne zagadnienia i trzeba to brać pod uwagę.

Chcąc wyjaśniać, szkolić — trzeba samemu dużo wiedzieć. I tu wyłania się nowa trudność: skąd czerpać materiały źródłowe. Dostarcza je w tej chwili jedynie prasa, ale pod jej adresem mam szereg pretensji. Informuje ona obszernie, lecz płytko. Jak w rzeczywistości wygląda na przykład możliwość uzyskania pożyczki od Stanów Zjednoczonych? Czytamy krótkie, lakoniczne komunikaty na temat pertraktacji. To jednak nie wystarcza. Chcielibyśmy wiedzieć jakie obustronne warunki polityczne i gospodarcze wpłyną na ostateczny rezultat.

W podobny sposób pełne niedomówień przekazano nam stanowisko Mikołajczyka w tej sprawie. Nie skomentowano w wystarczającej formie umowy między Państwem a Kościołem. Skoro raz powiedziano prawdę o naszej sytuacji, to trzeba konsekwentnie trzymać się wytkniętej linii postępowania.

Zdaję sobie sprawę, że wyłania się poważna trudność w teoretycznym uogólnieniu polskiego modelu socjalizmu. Niemniej jednak należałoby choć prowizorycznie jak najszybciej opracować pewne materiały z tej dziedziny. W chwili obecnej odczuwamy poważny brak podręczników myśli marksistowskiej. Skończył się okres dogmatyzmu w nauce, lecz próżnia ta nie jest jeszcze wypełniona.

I jeszcze jedna, moim zdaniem, bardzo ważna sprawa. Chodzi mi o wykładowców. Do tej pory wykładowcą był każdy, kto uzyskał aprobatę organizacji, bądź instancji partyjnej. Nie brało się pod uwagę poziomu intelektualnego, wykształcenia. Nie było to zresztą potrzebne do odczytania „Notatnika agitatora". Teraz zaś nastał czas polemik, ścierania się różnych poglądów. Trzeba mieć wiedzę, argumenty, aby bronić swego stanowiska. Tak więc od wykształcenia wykładowcy w dużej mierze zależy powodzenie szkolenia.

Garść swoich uwag przekazuję pod rozwagę towarzyszy. Sprawa jest pilna.

Sędziwi jubilaci

Małżonkowie Michalina i Michał Priebe, obchodzą dziś niecodzienny jubileusz — 65-lecia pożycia małżeńskiego.

Na uroczystość tę przyjechali prawie wszyscy członkowie rodziny. A trzeba wiedzieć, że rodzina jest bardzo liczna: synowie, córki, 14 wnuków, 10 prawnuków.

Jubilaci, mimo sędziwego wieku (razem liczą 177 lat), są jeszcze rzeźcy i pełni energii.

Michalina Priebe z ożywieniem opowiada o swojej młodości, a przyznać trzeba, że sięganie pamięcią w tak daleką przeszłość, nie należy do rzeczy łatwych. Ze wspomnień jubilatów powoli powstaje obraz ich minionego życia, walki o byt, o wychowanie dzieci...

...Mieszkali w jednej wiosce, chodzili do jednej szkoły. W tym czasie nie myśleli jeszcze, że się pobiorą i przeżyją ze sobą tyle lat. Gdy Michał wrócił z wojska i ujrzał Michalinę... postanowił. I właśnie 65 lat temu młoda 19-letnia Michalina, przeżywała radosny dzień swego ślubu.

Mijały lata, dom Michaliny i Michała Priebe rozbrzmiewał gwarem dziecięcych głosów. Z dwanaściorga dzieci, wychowali oni ośmioro. Lata mijały, synowie dorastali.

Cztery pokolenia

Płyną wspomnienia z tamtych lat. Daty są tak odległe, że trudno się zorientować ile to czasu minęło. Jedno jest jasne, że życie tych ludzi było niełatwe. Michał Priebe był kowalem, można więc wyobrazić sobie jak ciężko musiał pracować, by zarobić na utrzymanie licznej rodziny.

Ale dosyć już wspomnień. W tym radosnym dniu, życzymy Jubilatom dużo radości, zdrowia i jeszcze długich lat życia.

Zdjęcia: CZ. ORŁOWSKI

Tekst:
K. WOJCIECHOWSKA

Pamiętasz, wtedy byliśmy młodzi? Wypijmy więc za wczoraj, dziś i jutro...

Odpowiedzi REDAKCJI

E. MARKOWSKI — SŁUPSK. Wojewódzka Komenda MO nie zgadza się z treścią Waszej korespondencji. Jeżeli możecie w jakiś sposób udowodnić, że opisany przez Was wypadek rzeczywiście miał miejsce, prosimy napisać do nas powtórnie.

RYSZARD PALIŃSKI — KOSZALIN. Artykuł został przez Was źle zrozumiany. Nikt nie zamierza znosić urlopów pracowniczych.

WALDEMAR POSIADAŁO — SŁAWNO. Artykuł Wasz wpłynął po zamknięciu dyskusji i dlatego nie mogliśmy go zamieścić.

„MIŁOŚNICY BOKSU" — BIAŁOGARD. W związku z przeprowadzaną reorganizacją sportu artykuł Wasz nie jest obecnie aktualny.

M. KUC — GROMADA WIEKOWO. Pracownicy gospody posiadają aktualne świadectwa lekarskie, z których wynika, że nie cierpią na żadne choroby. Dochód z zabawy przeznaczony został na rozbudowę lokalu.

W krainie słodyczą płynącej

Słodki zapach karmelu drapie w gardło. Główny inżynier słupskiej „Pomorzanki". Kazimierz Kulak, oprowadza mnie po fabryce.

W tej chwili fabryka produkuje 14 gatunków cukierków. Najlepsze z nich to „krówki" — znane w całej Polsce. Poza tym cukierki

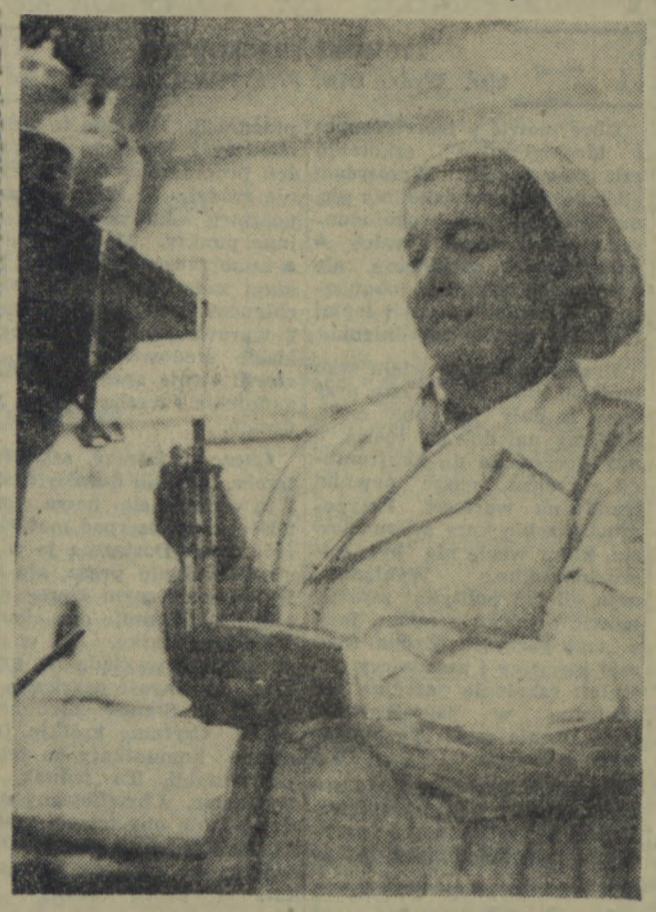

Na środku wielkiej hali znajduje się malutkie stoisko pełne słoi z kolorowym płynem, miarek, wag i probówek. Tu odbywa się dozowanie esencji, wyciągów aromatycznych i kwasku cytrynowego.

Na zdjęciu: Zofia Zapałowska podczas swojej pracy.

Jak przebiega produkcja cukierków?

Najpierw w wielkich kadziach klaruje się cukier z wodą i syropem (ze 100 kg cukru, 25 litrów wody i 50 kg syropu, otrzymuje się około 140 kg cukierków). Następnie roztwór ten gotowany jest w aparatach próżniowych, gdzie otrzymuje postać gryłażowe, likierowe, iryski, toffi,, orzechowe, dropsy, owocowe i inne.

W najbliższym czasie ruszy produkcja cukierków witaminizowanych, na razie z witaminą C i cukierków wysokogatunkowych z receptur, które stosuje fabryka „22 Lipca". Będą to cukierki „Mocca", „cacao-choix", likierowe i likworowe. A w trzecim kwartale br. wyroby czekoladowe, a więc krajanka czekoladowa i wyroby polewane czekoladą.

Również w najbliższym czasie zmieni się na bardziej efektowne dotychczasowe opakowanie cukierków.

W zawijalni ręcznej przy długich stołach pełnych cukierków, rzędy kobiet w białych fartuchach i czepeczkach. Szybko migają zręczne palce, słychać szelest zawijanych cukierków.

Zawijalnia mechaniczna. Tu pracę zręcznych rąk kobiecych, wykonują maszyny.

Na zdjęciu: coś się zepsuło? — Zaraz naprawimy — mówi inż. Kazimierz Kulak, zabierając się do oględzin „zbuntowanej" maszyny.

Tekst i zdjęcia

E. PELCZAR

UWAGA na szkołę! Zapomniany odcinek lecznictwa

Jakie choroby atakują najczęściej dzieci i młodzież w wieku szkolnym?

Krzywica (szerząca się wprost niesłychanie), próchnica zębów, wszawica, różnego rodzaju dolegliwości skórne. Choroby te przybierają ostatnio wręcz masowy charakter, w szczególności w środowisku wiejskim.

Co robimy, żeby im przeciwdziałać?

Nic, a przynajmniej — bardzo niewiele.

Jest taki odcinek profilaktyki leczniczej — higiena szkolna. Znaczy to, że młodzież szkolna powinna być objęta systematyczną kontrolą sanitarno-lekarską. Na ten cel zarówno woj. Wydział Zdrowia, jak i Wydział Oświaty przeznaczają specjalne fundusze. W roku ubiegłym nie zostały one wykorzystane. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka.

Pierwszy i najważniejszy — to dotychczasowy rozkład godzin przyjęć lekarzy w placówkach lecznictwa otwartego. Są to przeważnie godziny przedpołudniowe. Jeżeli lekarz przyjmuje przed południem pacjentów w przychodni, a równocześnie pełni obowiązki lekarza szkolnego, siłą rzeczy nie może w tym samym czasie kontaktować się z młodzieżą szkolną. A przecież jest niezbędne, aby wizyty lekarskie w szkole miały miejsce w tej porze dnia, kiedy przebywają tam dzieci.

Druga sprawa — to konieczność zapewnienia w szkołach większej ilości nauczycieli-higienistów, tj. nauczycieli ze specjalnym przeszkoleniem, których zadaniem jest dbałość o higienę ogólną dziecka. Dyrekcje szkół zbyt mało wagi przywiązują do werbowania nauczycieli na specjalne kursy higieny szkolnej, organizowane w Poznaniu.

Wojewódzka Komisja Zdrowia badała ostatnio problem higieny szkolnej na terenie naszego województwa i zwróciła się do Woj. Wydziału Zdrowia z postulatem takiego zorganizowania pracy lekarzy w lecznictwie otwartym, aby mogli oni odbywać wizyty w szkołach w godzinach przedpołudniowych. Po nadto duży nacisk położono na konieczność urządzenia w każdej szkole gabinetu lekarskiego, zaprowadzenia kart zdrowia dzieci i bezwzględnego przestrzegania terminów badań ogólnych i przeciwgruźliczych.

(lk)

O nowe drogi w budownictwie

Przez dwanaście lat nauczyliśmy się mówić o budownictwie w samych superlatywach. Powstawały swoiste rekordy, licytowania swej pracy, rekordy fasadowości i monumentalności. Wszyscy w kraju uważali, że postępujemy słuszną drogą. Jedynie pracownicy budownictwa w metodzie tej widzieli wiele niedociągnięć, przejaskrawianie faktów i liczb, panoszące się marnotrawstwo sił i środków. Ale utworzono poważne przedsiębiorstwa budowlane, dysponujące tysiącami ludzi, stworzono bazy maszynowe i produkcyjne. Nie zawsze jednak wszystkie zamierzenia szły w parze z możliwościami produkcyjnymi, jak również nie wszystkie nasze zamiary miały sens i pokrycie w rzeczywistości.

UCHWAŁY VIII Plenum dały całemu narodowi możliwości tworzenia p o n o w e m u, rozwinęły nadzieję na wykazanie swych indywidualności, nakazały pracować p o n o w e m u.

Zapał całego narodu udzielił się wszystkim pracownikom budownictwa. Ustawa o radach robotniczych, zwiększaniu samodzielności przedsiębiorstw oraz zapowiedź jak i realizacja decentralizacji, obudziły wiele zapału i tchnęły otuchę.

Czy jednak samo wykonanie uchwały w głównych zarysach wystarczy? Chyba nie. Tu trzeba generalnej zmiany począwszy od projektowania, a skończywszy na metodach wykonawstwa. Nie jest to łatwa sprawa, gdyż trzeba tu nie tylko zmienić zasadniczą linię, ale również wieloletnie przyzwyczajenia i nawyki, zmienić kształtowanie się kosztów i oprzeć je na prawie wartości. Nie wolno dopuścić do takich paradoksów jakie spotykaliśmy w przeszłości, że budownictwo uprzemysłowione (tak!) było droższe niż budownictwo tradycyjne, które wymaga olbrzymiego nakładu sił roboczych i środków.

Ślepy zaułek postępu w naszym budownictwie rozpoczął się od wprowadzenia, jako zasady, nowego pseudo-stylu, tak zwanego socrealizmu w architekturze. Wyrugowano bezpodstawnie funkcje i wszystkie nowoczesne znamiona konstrukcji, opierając się w sposób decydujący na detalu. Powstawały takie dziwolągi jak np. żel-betowe elementy rzymskich i greckich reguł architektonicznych, masowa produkcja różnego rodzaju „starówek" (również Koszalin). Słowem nie zrobiono kroku naprzód — raczej duży krok w tył. Formy te w sposób zdecydowany zaciążyły na wykonawstwie, które nie znalazło w tych wzorach potrzebnych elementów do lansowania postępu technicznego.

Smutnym jest fakt, że pomimo zbudowania przez przemysł maszynowy dobrych żurawi wieżowych, zdolnych do przenoszenia całych fragmentów budynku, zostały one w większej części wykorzystane do transportu wszechwładnie panującej cegły, mocno już starych stropów DMS.

Czy aby znaleźć właściwe metody wykonawstwa trzeba sięgać od razu do supernowoczesnych materiałów, plastików, aluminium itd? Wystarczy się przyjrzeć naszym sąsiadom na Wschodzie i Zachodzie, aby uzyskać potwierdzenie, że mamy dużo środków już na miejscu, dostępnych od zaraz. Mam na myśli — bloki ceglane stosowane w Czechosłowacji, betony jednofrakcyjne wylewane w gotowych formach w NRF, tworzywa gliniano-cementowe, bloki pianobetonowe.

W tym wszystkim panoszy się zło, które ciąży bez przerwy na wykonawstwie. Brak skoordynowania zamierzeń ze środkami i odwrotnie, środków z zamierzeniami. Brak oddziaływania projektantów na przemysł materiałów budowlanych, wykonawców na projektantów i „vice versa". Czy jest na to radykalne lekarstwo? Jest. Wspólne rozpoznanie błędów przez ludzi mających wpływ na budownictwo, skoncentrowanie uwagi na ekonomicznym i prostym pięknie, wyszukiwanie coraz to nowych dróg w wykonawstwie — oto jedyna diagnoza jaką można dziś postawić naszemu budownictwu.

* * *

OSOBNYM rozdziałem jest sprawa wewnętrznej organizacji w budownictwie. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim czasie szczególnie po VIII Plenum, dokonano poważnego kroku naprzód, rozpoczynając decentralizację, poprzez łączenie ministerstw, likwidację centralnych zarządów — słowem reorganizację (nie wiem ile już razy powtarzano to słowo w budownictwie!).

Sztywne metody zarządzania przez „resort" mają być zastąpione daleko idącą samodzielnością i sprężystością podległych przedsiębiorstw, większym uprawnieniem, zarządzaniem poprzez rady robotnicze. Niestety, do dziś dnia nie ma tu sprecyzowanego stanowiska; istnieją różnice zdań (jedni w lewo — drudzy w prawo) na temat metod, jakimi należałoby przejść do zarządzania przedsiębiorstwami w nowym układzie, tak żeby „wilk był syty i owca cała". A przecież nie można dłużej tolerować faktu, że metody zarządzania (pomimo niektórych wyłomów w tym systemie) nadal są oparte na starym prawie minionego okresu — na n i e u f n o ś c i. Zdajmy sobie sprawę, że nie można od razu, w sposób gwałtowny, zburzyć tego co w minionym okresie zbudowano i utrzymywano. Wytworzyłby się chaos i rozkład przedsiębiorstw. Należy jednak udostępnić ludziom odpowiadającym za swe stanowiska i przedsiębiorstwa, możliwość zastosowania w praktyce swych myśli, pokazania swojej indywidualności i inicjatywy. Dać „dołom" większą swobodę w wypracowaniu swych, nowych metod pracy. Nie można przecież „ustawiać" wszystkich przedsiębiorstw w Polsce na „modę wojskową": według szarż i stopni. Na to nie pozwalają warunki tak zawsze odmienne i zależne od właściwości terenu, od posiadanych sił i środków. Przedsiębiorstwo budowlane, w swej istocie, nie może być czymś sztywnym i ustawionym do pracy jak maszyna. Przedsiębiorstwa nie powinno się tworzyć tam, gdzie nie ma warunków ekonomicznych, gdyż staje się ono sztucznym tworem skazanym z góry na upadek.

Nie wiem czy niesłusznym byłby nawrót do tradycji różnorodnych firm budowlanych o różnych wielkościach, których powstawanie i formy uzależniałyby warunki ekonomiczne i terenowe? Jedno jest pewne: organizacja naszego budownictwa wymaga dalszej wnikliwej obserwacji, eksperymentowania bezpośrednio na budowach, uważnego badania budowy przez inżyniera, technika i ekonomistę. Tu recepty na pewno nie będzie. Będą tylko fakty, z którymi trzeba się będzie bezwzględnie liczyć i w sposób operatywny wyciągać wnioski. Rady robotnicze i tylko one, dadzą nam w przyszłości właściwą odpowiedź na „nowe drogi" w budownictwie.

Inż. JAROSŁAW CICHOCKI

Notatnik KULTURALNY

EDITH PIAF I LOUIS ARMSTRONG W POLSCE?

Coraz bardziej aktualna jest sprawa występów w Polsce jednej z najwybitniejszych pieśniarek francuskich, Edith Piaf, oraz słynnej orkiestry jazzowej Louis Armstronga. Doświadczenie z występami Lucienne Boyer i Yves Montand wskazuje, że warto sprowadzać do nas wybitnych artystów zagranicznych.

„MOSKIEWSKI ALMANACH"

Taki tytuł nosić będzie nowe wydawnictwo przygotowywane w Moskwie przez scenarzystów filmowych. Będą w nim zamieszczane nowe scenariusze filmowe, recenzje, artykuły omawiające problemy historii i teorii kinematografii. „Moskiewski Almanach" ma nawiązać do najlepszych tradycji wydawnictw filmowych okresu międzywojennego.

„LAUREAT M. PARYŻA"

Tegoroczną Nagrodę Literacką Paryża przyznano za całokształt twórczości 70-letniemu członkowi Akademii Goncourtów, Francis Carco, uwieńczonemu przed 35 laty nagrodą literacką Grand Prix Akademii Francuskiej.

Carco zdobył rozgłos w 1914 roku powieścią „Jesus la Caille" (Jezus Przepiórka), której akcja toczy się w środowisku lumpenproletariatu, często opisywanym przez tego autora. Szczytem jego twórczości powieściopisarskiej jest „Człowiek osaczony".

Spomiędzy utworów biograficznych największy rozgłos zyskała „Powieść o Franciszku Villonie" — sławnym poecie-wagabundzie. Pełny wzruszających, osobistych wspomnień jest jego tom poezji „Cyganeria i moje serce", a pamiętniki „De Montmartre au Quartier Latin" stały się klasyczną wprost w tej dziedzinie pozycją.

NOWINKI FILMOWE

W Paryżu rozpoczęły się zdjęcia fragmentów wszystkich sztuk wystawionych przez teatr „National Populaire" Villara, z udziałem całego zespołu teatralnego.

* * *

Słynna opera Mozarta „Don Juan", wystawiona na scenie salzburskiej, głośnej z międzynarodowych festiwali, została sfilmowana przez wiedeńskiego reżysera, Pawła Cinnera. Krytyka muzyczna jest zdania, że wszystkie wartości muzyczne i wizualne opery zostały w filmie jak najwierniej oddane; natomiast krytycy filmowi uważają, że walory filmowe „Don Juana" zostały podporządkowane stronie muzycznej.

ROMEO I JULIA XX WIEKU

Peter Ustinov w sztuce „Romanoff and Juliet" przeniósł wątek szekspirowskiej tragedii we współczesność i nadał mu formę... komedii.

O wpływy w Rurytanii zabiegają dwaj ambasadorzy — radziecki i amerykański. Na przeszkodzie ich dyplomatycznej kariery staje miłość dzieci Igora i Julii, która kończy się happy-endem.

Sztuka wywołała w Londynie wielkie zainteresowanie. Warto byłoby pomyśleć o jej wystawieniu w Polsce.

Nasz felieton — Konkretna robota

Młody człowiek, o twarzy szczodrze obsypanej ślicznymi, fioletowymi pryszczykami, zabawiał się dość osobliwie. Wyrysowawszy na parkanie prymitywny wizerunek okrągłej gęby, spluwał na nią regularnie z odległości co najmniej 5 kroków. Trzeba przyznać że czynił to z nonszalancją właściwą tylko artystom, przy czym ani razu nie chybił celu.

Oddającego się tej pasjonującej rozrywce zastał Czesław Gołąbek, stateczny obywatel w sile wieku, trudniący się z zamiłowania nielegalnym ubojem tudzież potajemnym wyszynkiem w soboty i dni wypłat.

— Co jest, panie Wacuś? Cóż to pan robisz? — zapytał młodzieńca, który właśnie splunął prosto w oko wizerunkowi na parkanie.

Młodzieniec przełknął przygotowany już nowy ładunek i westchnął serdecznie.

— Ot tak, żeby nie wyjść z wprawy. A poza tym nudno, panie Gołąbek, jak cholera. Wybory się skończyły...

— Nie bądź pan dziecko, panie Wacuś! — zgromił go pan Gołąbek. — Obserwowałem pana. Ładnie pan to robi — wskazał głową na parkan. — Z takim talentem nie wolno się załamywać. A pan, zamiast działać, parkan opluwasz. Wstyd, słowo daję!...

— A kogo mam opluwać? — zdenerwował się młody działacz. — Jak trzeba było agitować przed wyborami, nie szczędziłem sił. Żadnemu kandydatowi nie przepuściłem, ale teraz?...

— Co pan się martwi? Będą i wybory. Na jesieni będziemy wybierać do rad narodowych. Znowu sobie pogagitujemy. A na razie trzeba formę podtrzymywać, ale nie na parkanie.

Młodzieniec ożywił się wyraźnie i zastrzygł odstającymi uszami niby wojskowy koń na dźwięk pobudki.

— Słucham, panie Gołąbek.

— Trzeba się trochę wziąć za niewierzących, panie Wacuś. Do kościoła nie chodzą dzieci na religię nie posyłają, jakieś tam materializmy i inne herezje powymyślali... Na zebranko w jednej, drugiej szkole mógłby pan sobie skoczyć, nawymyślać komu trzeba. A i o niektórych nauczycielach trzeba pamiętać... O Żydach coś koniecznie wtrącić i takie tam drobiazgi. Zresztą co ja będę pana uczył...

— Panie Gołąbek, jak Boga kocham! Żeby nie pan, powiesić by się chyba przyszło. A pan to zawsze tak z dobrego serca coś podsunie.

Pan Gołąbek uśmiechał się dobrotliwie.

— No, to jazda, panie Wacuś! Uszy do góry! Dla takich jak my zawsze się znajdzie konkretna robota!...

MARIUSZ KWIATKOWSKI

Karnawał trwa

Z wizytą u... fryzjerów

Karnawał w pełni. Daje znać o sobie nie tylko w sklepach, gdzie kobiety wykupują barwne materiały na balowe suknie, nie tylko u „Jubilera", gdzie największe powodzenie mają klipsy, bransolety itp., ale także i... u fryzjerów.

Zwłaszcza w ostatnie dni tygodnia... piątek, sobotę... w zakładach fryzjerskich panuje tłok. Nic dziwnego. Każda z mieszkanek Koszalina chce na sobotniej zabawie jak najładniej wyglądać. Dlatego z podziwu godną cierpliwością oczekują po kilka godzin swej kolejki. Ale czego nie robi się dla... podkreślenia urody.

W ubiegły piątek zajrzeliśmy do otwartego w tym dniu, po dłuższym remoncie, zakładu fryzjerskiego przy ul. Zwycięstwa (naprzeciw Banku). Pachniało jeszcze wszędzie świeżą farbą.

W salonie damskim tłok, a tu — jak na złość — pech. Zepsuła się instalacja elektryczna w tej części lokalu, gdzie odbywa się suszenie włosów. Trzeba było suszarki przesuwać a nie można powiedzieć, żeby te wędrówki usprawniały pracę. I pomyśleć, że wszystkie te kłopoty wyłoniły się w pierwszym dniu pracy po remoncie lokalu zaliczonego bądź co bądź do I kategorii. A ponadto prowizoryczne lustra w damskim salonie zupełnie nie dodają mu świetności.

No, ale mamy nadzieję, że już niedługo wygląd tego największego lokalu fryzjerskiego w naszym mieście będzie odpowiadał kategorii.

G-T

Proszę, nawet i przedstawicielki płci brzydkiej ogarnął szał karnawałowy. Przez dział męski przewija się też niemało klientów.

Foto. Cz. Orłowski

Niestrudzone ręce fryzjerek układają misterne loczki. Ileż to głów dziennie „przejdzie" przez ich ręce.

Wino, dżemy, marynaty będą produkowane w Słupsku

Ostatnio dość dużo mówi się o aktywizacji gospodarczej Słupska. Projektuje się więc uruchomienie w niewykorzystanej piekarni nowego oddziału fabryki cukrów „Pomorzanka".

Ostatnio Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zatwierdziło projekt Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej dotyczący uruchomienia nowego, obiektu przemysłowego. Będzie to wytwórnia win, kompotów, przecierów pomidorowych, marynat oraz konserw warzywnych. Placówka ta powstaje pod zarządem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Słupsku.

Produkcja będzie się odbywała w oparciu o wykorzystanie miejscowych surowców. Dodać jeszcze należy, że uruchomienie nowego zakładu pomoże rozwiązać przynajmniej częściowo problem zatrudnienia kobiet.

ha.

W jaki sposób można otrzymać talon na motocykl?

Amatorów na motocykle jest wielu, ale nie wszyscy orientują się w jaki sposób można zdobyć talon (bez talonu bowiem nie otrzyma się motoru).

Otóż w sprawie otrzymania talonu na motocykl należy zwracać się do rady zakładowej przy swoim zakładzie pracy.

Rady zakładowe przedkłada ją zgłoszenia na motocykle w zarządach okręgowych zw. zawodowych, a te z kolei rozdzielają talony poszczególnym radom zakładowym.

Szczęśliwy posiadacz talonu winien zgłosić się w ciągu 14 dni do oddziału PKO, gdzie po ustaleniu terminów wpłat, otrzymuje książeczkę PKO. Książeczka ta ma specjalne przeznaczenie. Żadnych innych wpłat, ani tym bardziej wypłat, dokonywać na nią nie wolno. W przeciwnym bowiem wypadku talon przepada. Książeczki te zostają później odpowiednio oprocentowane.

Po wpłaceniu całej sumy należnej za motor (7 tysięcy złotych), właściciel książeczki otrzymuje motocykl w tym kwartale, na który opiewa talon.

Bliższych informacji udzielają rady zakładowe oraz PKO.

(t)

Uwaga słuchacze WUM-L

Wyjaśnienie

W dniu wczorajszym komunikat o wykładach na WUM-L w Słupsku, wskutek przeoczenia redakcji nocnej, zamiast na mutacji słupskiej został zamieszczony na stronie koszalińskiej. Dlatego też powiadamiamy, że komunikat ten dotyczył słuchaczy WUM-L tylko ze Słupska i powiatu słupskiego.

Z pracy MZBM-u

• Zainstalowano 12 pieców centralnego ogrzewania
• Przestawiono i pobudowano 748 pierów i kuchni kaflowych

W UBIEGŁYCH latach mocno zaniedbano w naszym mieście urządzenia centralnego ogrzewania. Stare, zniszczone piece i kaloryfery wymagały remontów i wymiany. Dopiero koniec roku 1956 i początek bieżącego, przyniósł pewne zmiany na lepsze. **MZBM po usilnych staraniach otrzymał z Łodzi 14 pieców c. o., z których 12 zostało już zainstalowanych.**

Na pierwszy „ogień" poszły budynki, w których piece c. o. były poważnie uszkodzone.

Stare, wysłużone piece, po pewnych przeróbkach i remontach, zostaną oddane do dalszej eksploatacji.

Drugim poważnym krokiem zmierzającym do zabezpieczenia mieszkań przed zimnem jest nasilenie prac przy **przestawianiu i budowie pieców oraz kuchni. W roku 1956 wykonano ich ogółem 748 sztuk.** W porównaniu z latami ubiegłymi jest to ilość naprawdę duża.

Koszt budowy pieca czy też kuchni, jest bardzo wysoki, dlatego też lokatorzy winni je konserwować. Zdarzają się bowiem wypadki, że na skutek niedbalstwa i niewłaściwego palenia, nowopobudowany piec po kilku dniach, kończył swój żywot.

W ten sposób MZBM ponosił poważne straty. Żeby zapobiec temu, wystąpił on z propozycją do Prez. MRN, by przestawiać piece za pewną odpłatnością. Jeśli wniosek ten zostanie zatwierdzony, to **odpłatność obowiązywać będzie lokatorów, którzy złożyli podania o remont po dniu 1 stycznia br.**

Pozwoli to MZBM-owi na rozwinięcie jeszcze szerszego frontu robót remontowych.

K. W.

Komunikat

W dniu 12 bm. o godz. 9-tej w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie.

Tematem sesji, obok spraw regulaminowych, będzie sprawozdanie z działalności Prezydium Powiatowej Rady Narodowej za rok 1956. Ze względu na ważność omawianych spraw, prosi się obywateli radnych i społeczeństwo o liczny udział w obradach sesji.

Projekcja filmowa dla Klubu Filmowego

Dziś, tj. 7 bm. członkowie Klubu Filmowego spotkają się w sali WDK o godz. 19 na kolejnym pokazie filmowym.

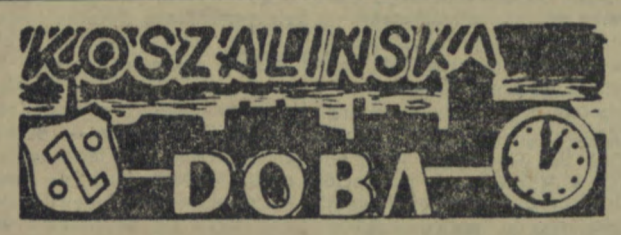

DALSZA LISTA AWANTURNIKÓW KOLEJOWYCH

Dalsza grupa pijaków „rozrabiających" na dworcu zatrzymana została ostatnio w areszcie milicji kolejowej. Są to:

Franciszek Bielecki, zam. przy ul. Mieszka I-go 63, który pomimo sześciokrotnego nocowania w areszcie nie zaprzestaje pijackich wybryków.

Władysław Szurma (Mila 8) — w stanie nietrzeźwym usiłował wywołać bójkę w restauracji dworcowej.

Zatrzymano również za podobne wykroczenie Feliksa Skorobogatego — przybyłego ze Śląska rzekomo w poszukiwaniu pracy.

TRAKTOR W PARKU

Wiosenna niemal pogoda „wywabiła" do parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracowników Zarządu Zieleni Miejskiej. Przygotowują oni park na przyjęcie ewentualnych spacerowiczów.

Obecnie alejki wysypywane są grubą warstwą żużlu i piasku. Do pracy tej „zaangażowano" również ciągnik z wałcem.

Oby tylko pogoda nadal sprzyjała.

JEDEN SEZON — TO ZA KRÓTKO

Podium do zabaw tanecznych znajdujące się obok WDK niestety nie „dożyje" już przyszłego sezonu. Nie sądzimy bowiem, aby przegniłe deski od wody mogły się jeszcze do czegoś przydać.

Dlatego też na przyszłość przy urządzaniu takich obiektów trzeba się troszczyć o ich zabezpieczenie.

A TO CI „RYBKA"...

Uwagę przechodniów przykuwa ostatnio okno wystawowe sklepu rybnego MHM przy ul. Zwycięstwa 133. Nic dziwnego. Bowiem ekspedientka sklepu wystawiła w oknie okazowego karpia. Waga? — ponad 10 kg.

Trzeba przyznać, że takie „rybki" trafiają się rzadko.

Miejscowe porachunki

»Co mnie obchodzi? Aby dalej...«

WIELE ostatnio pisze się, a może więcej jeszcze mówi o tym, że panuje wśród nas atmosfera, której na imię tymczasowość i że trzeba ją zwalczać. W tym celu wyjeżdża się do Warszawy, aby „wydebiać" miliony na zagospodarowanie, dla tego samego wydaje się niekiedy broszury propagandowe pt. „Zostaniemy tu na zawsze", po to używa się w oficjalnych przemówieniach zwrotu „piękna Ziemia Koszalińska". A więc zdawałoby się, że władze i społeczeństwo robią wszystko, co sprzyja likwidacji tej niezbyt konstruktywnej społecznie psychozy.

Jednocześnie lekceważy się kompletnie tzw. nieistotne drobiazgi, które u nikogo — jak dotychczas — nie kojarzą się z tą właśnie tymczasowością. Nie od rzeczy będzie, tutaj przytoczyć potoczne powiedzenie: „u góry strój, a od dołu z łomu tą stój", którego aktualność postaram się udokumentować drobnymi zaiste, ale jakże wymownymi przykładzikami.

Róg ulicy — Lechickiej i Lutyków: od muru odstaje w odrażający sposób zardzewiała pokrywa dawnego automatu telefonicznego. Ulica Kościuszki — naprzeciw cmentarza: opuszczony dom mieszkalny o zabitych deskami oknach. Róg ulic — Władysława IV i Młyńskiej: przewrócony i unurzany w błocie drogowskaz (o którym już pisałem, ale oddział komunikacji Prezydium MRN nie raczył na to zwrócić swej uwagi). Gdy się uważnie przypatrzeć, można tu i ówdzie odczytać jeszcze na murach dawne niemieckie napisy w rodzaju: Fleischerei, Backerei i inne. Tyle o naszych ulicach, które pełne są tego typu „ciekawostek".

Spróbujmy także wejść, w któreś z bram domów. Czeluście ich wieją chłodem. Brudno. Po drewnianych odrzwiach pozostały tylko pokryte rdzą zawiasy, a częstokroć drewniane odrzwia bram walą się wiszące na górnym albo na dolnym zawiasie. Ale to jeszcze nie wszystko. Obrazu dopełniają jeszcze inne elementy w rodzaju powybijanych szyb na klatkach schodowych, połamanych ram okiennych, które odrapane często z lakieru straszą swym niechlujnym wyglądem. Nie mówię już o skandalicznie zaśmieconych klatkach schodowych i korytarzach. Co to wszystko znaczy? Czy nie tymczasowość? Czyżby nie objaw zasady „aby dalej"?

A zatem w sumie — obraz działający przygnębiająco i nastrajający jakoś nieufnie wobec naszych oficjalnych intencji i poczynań. I dziwne doprawdy, że nikt się jakoś zbytnio tym wszystkim nie przejmuje: ani bezpośredni użytkownicy klatek schodowych i bram, ani komitety blokowe, ani wreszcie odpowiednie instytucje. Zapomina się przy tym wszystkim, że każdy wielki problem miewa również swoje tzw. drobne aspekty, które potrafią nieraz kształtować główne oblicze tego problemu.

Trzeba, aby zainteresowani zajęli się natychmiast tą sprawą. Trzeba obok wielkiej polityki zająć się tymi właśnie drobiazgami, które świadczą o niechlujstwie i niedbalstwie, a te z kolei są grubą warstwą żużlu i piasku. Do pracy tej „zaangażowano" również ciągnik z wałcem.

Oby tylko pogoda nadal sprzyjała.

aw.

WAŻNIEJSZE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 09.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — tel. 07.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 28-80.

Kino

„NOWA HUTA" — Ali Baba i 40 rozbójników.
Seanse o godz. 16, 18, 20.
WDK — Czerwony kwiat.
Seans o godz. 17.
„MUZA" — Ali Baba i 40 rozbójników.
Seanse o godz. 17 i 19.
„ZACISZE" — Czerwone i czarne. Seanse o godz. 15 i 19.
MPRB — Obcy ludzie.
Seans o godz. 18.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM II na fali 367 m na dzień 7 lutego (czwartek)

Program dnia 6.55, 15.05. Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50. 5.06 Muzyka. 5.30 Rozm. roln. 6.10 Muzyka balet. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimn. 6.40 Muzyka rozr. 7.10 Skrzynka poszukiwań rodzin PCK. 7.15 Gra ork. Mantovaniego. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Tańce lud. 8.36 Duety fortep. 9.00 „Jak ludzie czas mierzyli" — aud. dla kl. III. 9.20 Koncert symfoniczny. 11.00 „Pożew" — słuch. dla kl. IX. 11.30 Z repertuaru naszych zesp. pieśni i tańca. 12.10 Felieton na tematy międzynarod. 15.10 Utwory skrzypc. kompoz. czeskich. 15.30 Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki — aud. dla dzieci. 16.05 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej PR. 16.50 „Epidemie Heine-Medina — a szczepienia" — pog. 17.00 Muzyka. 17.10 Utwory fortep. 17.25 Pieśni i tańce naszej ziemi. 17.40 „Na warszawskiej fali". 18.00 Soliści z ork. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiersze Ludwika Świeżawskiego. 19.10 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sport. 20.35 Czajkowski — Marsz słowiański. 20.50 Jakub Offenbach: „Orfeusz w piekle" — operetka. 22.35 Felieton liter. 22.45 Muzyka taneczna.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Krochmalnia i Płatkarnia „Janikowo" w Janikowie Pomorskim, poczta Drawsko Szczecińskie poszukuje **dwóch pracowników z wyższym wykształceniem rolniczym**, ewentualnie **chemicznym** oraz **jednego EKONOMISTĘ** ze znajomością **księgowości przemysłowej** na stanowisko planisty finansowego (pożądane wyższe wykształcenie oraz praktyka). Dysponujemy mieszkaniem. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub pisemnie.

K—108-1

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW geodetów oraz **KREŚLARZY I KARTOGRAFÓW** zatrudni natychmiast **wydział produkcyjny PGGK „Zachód" w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej nr 6.** Warunki do omówienia na miejscu.

K—107-0

MAJSTRA, MODELARZA, krojczego na konfekcję dziecięcą zatrudnią od zaraz **Sławneńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Darłowie, Al. Wojska Polskiego nr 57.** Warunki płatności do omówienia na miejscu.

K—106-1

ROBOTY WODOCIĄGOWE, KANALIZACYJNE, GAZOCIĄGI ZEWN.

wykonuje z własnych i powierzonych materiałów **Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych nr 3, Poznań. Odcinek Budowlano-Montażowy Sopot, ulica 20 Października 931, tel. 520-18 i 520-69.**

K—109-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową nr 3/32 wydaną przez wydział oświaty Prezydium PRN w Sławnie na nazwisko Wileńska Izabela.

G—85

PRZEPRASZAM ob. Stefanię Janik za nietakt w stosunku do jej osoby i uważam wypowiedziane słowa za nie polegające na prawdzie — Magnowski Antoni.

G—65

KAWALER poszukuje pokoju sublokatorskiego w Koszalinie. Zgłoszenia kierować: Zakład Fotograficzny, Koszalin, ul. Walki Młodych 1.

G—83

JEŚLIAK Maria zgubiła kwit komisowy na sumę 600 zł, wydany przez komis w Kołobrzegu.

G—84

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Koszalin, Odcinek Budowlany w Słupsku poszukuje dla kierownika odcinka, pokoju umeblowanego od zaraz (możliwie w centrum Słupska). Zgłoszenia składać w biurze Frontu Narodowego nr 23, tel. 50-87 i 43-02.

K—111-1

„Głos Koszaliński" — organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium w składzie Ignacy Wiraki (red. nacz.) Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Kisz-Orski, Wacław Nowak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 634. Sekretariat Redakcji — 635, Redaktor naczelny — 716. Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-68, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 174. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Papier gazet. 50 g, VII kl. C—11. Nr zam. 33.

Sprawa Wilmy Montesi (1)

11 KWIETNIA 1953 roku na wybrzeżu włoskim, w okolicach Ostii rybacy znaleźli zwłoki młodej, pięknej kobiety. Sprawą zajęła się policja włoska, sporządzono krótki raport, który brzmiał:

Ofiarę rozpoznano. Jest to 21-letnia Wilma Montesi, która przyjechała z Rzymu do Ostii, aby wynoczyć nogi w morskiej wodzie i tym samym zapobiec egzemie. W pewnej chwili straciła ona przytomność, upadła twarzą w piasek i udusiła się. Fale morskie uniosły ciało i wyrzuciły je po dwóch dniach na brzeg.

Dochodzenie zamknięto. Cóż, nieszczęśliwy wypadek. Mała wzmianka w kronice wypadków i koniec.

Nikt nie przypuszczał wówczas, że jest to dopiero początek olbrzymiej afery, która przez trzy lata będzie się znajdowała w centrum zainteresowania nie tylko włoskiej, ale i światowej opinii publicznej.

SILVANO MUTO — WPADA NA TROP

SPRAWĄ zajął się dziennikarz „Attualita" — Silvano Muto. W pobliżu miejsca gdzie znaleziono ciało Wilmy znajdował się zameczek myśliwski Capecota. Właściciel jego markiz Ugo Montagna był człowiekiem wpływowym i bogatym. Było tajemnicą poliszynela, że wykorzystując swe stosunki z wpływowymi kołami chadecji, wzbogacił się nie przebierając w środkach: handlował narkotykami, parcelami, uprawiał przemyt. Zameczek Capocota był miejscem wyrafinowanych orgii organizowanych przez starszawego już markiza i jego młodych a wpływowych przyjaciół.

Rybacy okoliczni mieli wątpliwości co do prawdopodobieństwa uniesienia przez fale ciała Wilmy i wyrzucenia na brzeg właśnie w tym miejscu.

Ciało ofiary, ubrane było tylko w marynarkę. Czyżby to morze „rozebrało" ofiarę?

Te fakty dały redaktorowi „Attualita" wiele do myślenia. Na własną rękę wszczął dochodzenia, które przyniosły wkrótce rewelacyjne rezultaty. Wszedł w kontakt z Adrianną Bisacia i Anną Marią Caglio — dziewczętami, które chcę wydobycia się z nędzy pchnęła w objęcia markiza Montagna. Brały one udział w orgiach urządzanych w zameczku i stwierdziły, że w przeddzień tragicznej śmierci, Wilma Montesi bawiła w zameczku. Kiedy reporter zebrał już wystarczającą ilość faktów, w jego dzienniku ukazał się artykuł oskarżający markiza Montagnę, Piero Piccioni — syna ministra spraw zagranicznych Włoch, uczestnika orgii i kwestora Rzymu Polito — o zabójstwo Wilmy Montesi, a policję o sfałszowanie dochodzeń.

CHADECJA PRZECHODZI DO KONTRATAKU

SPRAWA zaczynała cuchnąć na odległość. Stawać się niebezpieczną. Markiz Montagna uruchamia swoje wpływy. Jego wysiłki znajdują poparcie rzymskiego światka towarzyskiego, kół rządowych, w które przecież także wymierzone było oskarżenie. Pieniądze markiza i wpływy jego przyjaciół robią swoje. Dziennikarz — oskarżyciel zasiada... na ławie oskarżonych. Wytacza mu się proces o zniesławienie. Przewód sądowy zbliża się do końca i wszystko wskazuje na to, że Silvano Muto przegra sprawę. Ale pod koniec dramatycznej rozprawy reporter zgłasza wniosek o przesłuchanie Adrianny Bisacia i Anny Marii Caglio.

Markiz Montagna jest jeszcze na tyle silny, aby spowodować tajemnicze zniknięcie świadków. Policja jest bezsilna. Nic w tym dziwnego — w sprawę zamieszany jest Parone — komendant policji włoskiej. Ale zbrodniarze źle obliczyli swe siły. Reporter Muto nie jest już sam. Sprawą Wilmy Montesi zainteresowana jest cała plejada dziennikarzy, którzy przy pomocy sobie wiadomych tylko sposobów odnajdują obydwie dziewczyny. W szeregach kół rządzących chadecji następuje popłoch.

(Dalsze szczegółu znajdziecie w następnym numerze).

ODPRYSKI

CENA NĘDZY

Dekoracje do jednego z filmów Rene Claira kosztowały 18 milionów franków. Przedstawiały one.. dzielnicę nędzarzy.

Oto jak drogo może czasem kosztować nędza.

DROBNE UZUPEŁNIENIE

W setną rocznicę urodzin Plechanowa organ socjaldemokracji francuskiej. „Populaire", zamieścił artykuł kończący się następującą radą: „Czytajmy i studiujmy Plechanowa". Wszystko byłoby „comme il faut", gdyby wywody autorki artykułu umieszczonego w „Populaire", Berthe Fouchere, nie były co do jednego zdania streszczeniem pracy Georges Cogniot o Plechanowie opublikowanej w grudniowym numerze „Cahiers du Communisme".

Pozwolimy sobie zatem uzupełnić wezwanie Berthe Fouchere: „Czytajmy i studiujmy Plechanowa oraz piszmy o nim samodzielnie".

SZCZĘŚLIWY KRAJ

W Islandii wielkie wrażenie, jak pisze „Paris-Match", wywołało morderstwo dokonane w Reykjavik. Jest to pierwszy wypadek morderstwa w tym kraju od... 27 lat.

Aby nie było żadnych wątpliwości: słownie — od dwudziestu siedmiu lat!

Mat.

SPORT

Pięściarskie mistrzostwa juniorów dopiero za 10 dni

Decyzją OZB wojewódzkie mistrzostwa juniorów w boksie zostały przełożone o tydzień. Tak więc zamiast w dniach 9—10 bm., zostaną one przeprowadzone 16—17 bm.

Jak już podawaliśmy, turniej mistrzowski przeprowadzony będzie na ringu złocienieckiej Olimpii.

Turniej zapowiada się dość interesująco, gdyż dotychczas sekcje zgłosiły ponad 40 zawodników z Bytowa, Słupska, Koszalina i Ustronia Morskiego. Jak dotąd nie nadesłali zgłoszeń gospodarze mistrzostw — złocieniecki Olimp. Czyżby zapomnieli o turnieju...?

Najwięcej zgłoszeń, bo aż 11 nadesłało koło bytowskiego LZS-u. 10 juniorów zgłosili Czarni ze Słupska, po 6 — Polonia i Bałtyk z Koszalina, zaś Słupski Gryf — 7 pięściarzy. Jeden pięściarz wystąpi w barwach LZS Burza z Ustronia Morskiego.

Można liczyć, że Olimp „zaokrągli" liczbę startujących do 50 zawodników, a wówczas na ringu złocienieckim odbyłby się wcale udany pokaz pięściarskiego narybku naszego województwa.

Kobiety walczą o ligę

17 bm. zostaną zakończone wojewódzkie mistrzostwa klasy A w koszykówce kobiet, a już 21 bm. nasz najlepszy zespół wystartuje w półfinałowych eliminacjach o awans do ligi. Półfinały przeprowadzone będą w trzech grupach: w Tarnowskich Górach, Toruniu i Kielcach. Koszalin zakwalifikowany został do grupy toruńskiej, mając za przeciwników mistrzowskie zespoły Bydgoszczy, Szczecina, Olsztyna i Gdańska.

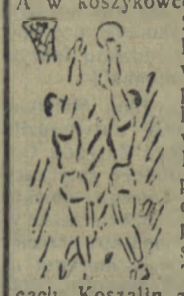

Wydaje się, że koszykarki koszalińskie stać będzie na równorzędną walkę z wszystkimi zespołami, przy czym najgroźniejszy zespół wystawi najprawdopodobniej woj. gdańskie, mające wielkie tradycje w tej dyscyplinie sportu.

Dorobek lekkoatletów LZS (c.d.)

KOBIETY: SKOK W DAL:

Do 5 metrów brak 9 cm. Niewiele. Drugi wynik — 4.56. Rezultaty te nie dają powodów do zadowolenia. Przekroczenie w pierwszym wypadku „piątki", a w drugim zbliżenie się do tej granicy podreperowałoby pozycję naszych „elżetesiaczek" w konkurencji krajowej.

Rekord Polski LZS — Eletowicz — 5.29,
rekord wojew. LZS — Cziszewska (Zł.) — 4.91,
Najlepsi w ub. roku:
A. Cziszewska — 4.91,
Z. Sławska (Szcz.) — 4.56,
G. Gałazka (Szcz.) — 4.32.

SKOK WZWYŻ:

W tej konkurencji sytuacja analogiczna do poprzedniej. Wyniki na miernym poziomie. Jeśli weźmie się pod uwagę dalsze wyniki, oprócz trzech podanych, (w granicach 1.20 — 1.25), to zrozumiemy, że przekroczenie w tej chwili maksymalnej u nas wysokości 1.40 nie będzie rzeczą łatwą.

Rekord Polski LZS — Ronczewska — 154,
rekord wojew. LZS — Wardeńska (Szcz.) — 1.40,
Najlepsi w ub. roku:
I. Wardeńska — 1.40,
T. Posiadało — 1.35,
A. Cziszewska — 1.29.

KULA:

Niecały metr mniej od rekordu Polski zrzeszenia. W pchnięciu kulą to już b. dobrze. Inne wyniki odbiegają jednak daleko od rekordu okręgu.

Rekord Polski LZS — Hoffman — 11.20,
rekord wojew. LZS — Kuhn (Zł.) — 10.35.
Najlepsi w ub. roku:
H. Borowiec (Sławno) — 9.37,
L. Murszewska (Miastko) — 9.08,
A. Kuhn — 8.98.

DYSK:

Jeden wynik, z którym można rywalizować z najlepszymi dyskobolkami LZS w kraju. Pozostałe zawodniczki tylko w minimalnym stopniu zbliżyły się do „30".

Rekord Polski LZS — Gębaczka — 38.94,
rekord wojew. LZS — Borowiec — 34.40.
Najlepsi w ub. roku:
H. Borowiec — 34.40,
M. Matczak (Biał.) — 27.42,
K. Stecka (Biał.) — 26.62.

OSZCZEP:

Ta konkurencja, wymagająca znacznego opanowania techniki, stanowi słaby punkt koszalińskich zawodniczek. Wyniki nie wskazują na to, aby już w tym roku można było dogonić czołowe oszczepniczki LZS. Tym bardziej trzeba zwracać baczniejsza uwagę na szkolenie młodych kadr.

Rekord Polski LZS — Starzyńska — 44.86,
rekord wojew. LZS — Borowiec — 31.35.
Najlepsi w ub. roku:
H. Borowiec — 31.35,
Z. Lewanowicz (Wałcz) — 29.58,
R. Peplau (Zł.) — 24.00.

* * *

Jeślibyśmy oceniali wyniki powiatami, to pierwsze miejsce przypadłoby bezapelacyjnie reprezentacji Sławna, która znaczną różnicą punktową wyprzedziłaby Szczecinek, Złotów czy Bytów.

Rzadko widnieją na liście najlepszych nazwiska przedstawicielek pozostałych powiatów. I w nich (w Człuchowie, Kołobrzegu, Miastku), należy położyć większy nacisk na rozwój lekkoatletyki.

Następny odcinek poświęcimy omówieniu konkurencji biegowych mężczyzn.

Notatnik sportowca

8 bm. o godz. 11 w lokalu WKKF odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego drugiego etapowego marszu patrolowego na trasie Koszalin — Kołobrzeg.

* * *

Białogardzki Kolejarz wymienia karty wstępu na bezpłatne bilety w każdy czwartek w lokalu PKKF. Dotyczy to zwłaszcza spotkań koszykówki. Karty wstępu bez biletów nie będą honorowane.

* * *

Dziś o godz. 17 w lokalu WZSP odbędzie się walne zebranie sekcji lekkoatletycznej KKS Bałtyk.

Syn b. ministra spraw zagranicznych, oskarżony o zamordowanie Wilmy Montesi, Pierro Piccioni (na pierwszym planie bez nakrycia głowy) w towarzystwie obrońców w drodze do sądu. (Fot. CAF)

Słabe noty w szkole przyczyną »wędrówki w świat«

Przed tygodniem rozeszła się w Zielonej Górze wiadomość o nagłym zniknięciu dwu 10-letnich chłopców — Antosia Michalewskiego i Waldemara Pokrzywki. Fakt ten spowodował zrozumiałą rozpacz rodziców, wzmożone poszukiwania, a także narastającą w całym województwie psychozę o szerzącym się kindaperstwie.

Kulisy tajemniczego zaginięcia wyjaśnił jednak, ku wielkiemu zadowoleniu stroskanych i zaniepokojonych rodziców, meldunek milicji. Jak się okazuje, mali rówieśnicy, nierozłączni przyjaciele, zamiast do szkoły owego dnia postanowili „wyruszyć w świat", gdyż za ostatni kwartał otrzymali słabe stopnie.

W ciągu kilku dni amatorzy przygód przewędrowali szereg wsi powiatu zielonogórskiego. Za 32 złote, którymi dysponowali, kupowali dla siebie bułki, a dla uprowadzonego jednocześnie pieska — kiełbasę. Noce spędzali w stodołach i opuszczonych budynkach.

Szlak swawolnej wędrówki przerwała śmiałkom milicja w oddalonej o kilkanaście kilometrów od Zielonej Góry miejscowości Zbo-

Czy wiecie że...

...w tym roku na terenie województwa zostanie oddanych do użytku 5 nowych szkół ogólnokształcących i 1 internat w Szczecinku. Między innymi nowe szkoły otrzymają Słupsk i Szczecinek. Rozpocznie się też budowę następnych 6 szkół.

...w pierwszym półroczu zakończona zostanie od 3 lat trwająca odbudowa Powiatowego Domu Kultury w Kołobrzegu.

...suma nakładów inwestycyjnych na budowę szkół w naszym województwie na rok 1957 wynosi 23 miliony 700 tys. złotych.

(lf)

KRAJOBRAZ PRZYSZŁOŚCI

Andrzej Trepka (3)

Wisienka otarła natarczywą łzę kącikiem chusteczki. Po chwili podjęła przerwane opowiadanie.

— Mój ojciec wziął tę robotę na siebie. Był lekarzem, więc dobrze wiedział jak bardzo się naraża. Zapewne dlatego nie dopuścił niczyjej pomocy, co by znacznie skróciło czas wykonania roboty. Niedługo potem zapadł na chorobę promieniową, z której się nie wyleczył. Nie pamiętam go zupełnie.

— Te salwy, którymi uczciliście poległych na posterunku — dodała ciszej — to były dla niego.

Za chwilę dorzuciła:

— Nasz nawigator mówił potem, że ten fatalny meteor, który leciał z prędkością nieprzewidzianie dużą i dlatego nie zdążyliśmy go wyminąć, był wielkości grochu. Nigdy nie chciałam w to uwierzyć.

— Przy prędkości kilkudziesięciu kilometrów na sekundę — odparł Andrzej — nawet ziarnko piasku jest zdolne spowodować katastrofę rakiety.

Znad sterowniczych przyrządów Andrzej znów przeniósł wzrok na Wisienkę. Obserwował ją przez chwilę z ciekawością paleontologa, który odnalazł relikt zabłąkany z innych, zamierzchłych epok.

„Dziewczyna nie z tej Ziemi"... — pomyślał.

— Czemu nie stenografujesz? — zapytała nagle Wisienka. — Bo myślałam — dodała niepewnie — że chcesz coś niecoś podać do swojej gazety.

Ubawiony naiwnością dziewczyny, która siłą rzeczy musiała mieć dość prymitywne pojęcie o stopniu rozwoju techniki — dziennikarz nacisnął jeden z guzików tablicy rozdzielczej.

Wisienka była tak zaskoczona usłyszeniem własnego głosu, że Andrzej aż się przestraszył. Zamknął aparat i pośpieszył z wyjaśnieniem.

— Zwyczajne urządzenie do nagrywania dźwięków. Stenografia wyszła już z mody — uśmiechnął się. — A ty umiesz stenografować?

Wisienka speszyła się.

— Tak. Nie za dobrze, ale nadążę utrwalać powolne dyktando.

— To więcej niż dobrze — zauważył Andrzej. — Jeszcze kilkadziesiąt lat temu wymagano od stenotypistki większej biegłości, ale dziś nie ma stenotypistek, a ci spośród historyków, którzy znają różne systemy stenografii, nie podchodzą do niej od strony praktycznej. Na konkursie wzięłabyś pierwsze miejsce.

Zbliżali się do granic Europy. Wisienka, zachwycona lotem, odpowiadała teraz na pytania dziennikarza.

— Kiedy już dorosłam, mówiło się wprawdzie o ratunku, o odszukaniu nas, mówiło się codziennie, bo bez tego życie byłoby nieznośne. Ale nikt nie uważał, że to musi nastąpić.

Wisienka zaciągnęła się głębokim oddechem.

— W największej nadziei i tym boleśniejszym rozczarowaniu właściwie nie brałam udziału, miałam wtedy niecałe 6 lat. Było to w czasie pierwszego wejścia w układ Jowisza. Zaczęło się od obawy zderzenia z tym olbrzymem planetarnym lub którymś z jego satelitów. Gdy to minęło, mogliśmy spodziewać się radarowego wykrycia nas przez jedną z baz, bądź przez jakąś rakietę. Trudno było stawiać na teleskony optyczne, wobec pozbawienia wszelkiej możliwości świetlnej sygnalizacji.

— A czy do Ziemi nie zbliżyliście się na odległość mogącą wróżyć rozpoznanie?

— Nie. Dwa razy osiągnęliśmy orbitę naszej Ojczyzny w nieodpowiednim czasie, tak, że nie mogliśmy bez lornetki nawet odróżnić jej tarczy. Świeciła nam tylko bardzo jasną gwiazdą.

Wisienka zamyśliła się przez chwilę.

— W czasie przenikania pierścienia planetoid, także liczyliśmy się z możliwością zauważenia nas przez jakąś ekipę, badającą podzwonne szczątki życia, kwitnącego ongiś na jednej z dwóch praplanet, które uległy zderzeniu. Prawdopodobieństwo ocalenia na tej drodze było zresztą nikłe. No i zawiodło.

— Uwaga, włączam silnik — zabrzmiał spokojny głos Andrzeja.

Zniknęło uczucie nieważkości, ciężar ciał zaczął gwałtownie wzrastać.

— Gdzie jesteśmy? — spytała Wisienka z wysiłkiem.

— Lecimy nad Ukrainą. Trzy minuty do Warszawy.

* * *

Czarny, a potem granatowy przestwór dość szybko pobłękitniał. W modrej otchłani topniały gwiazdy jedna za drugą, aż świecące tło nieba wchłonęło białobłyszczącą Wenus. Pozostało Słońce odarte z korony, sierp młodego Księżyca i kilka sztucznych satelitów.

— Czy motor się popsuł? — zapytała Wisienka z przestrachem w oczach.

(Dalszy ciąg nastąpi)